

GAZETA WIECZORNA

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 6-tej rano („Gazeta Poranna“) i o godzinie 2 popołudniu.

Ceny prenumeraty: Abonament miesięczny we Lwowie za oba wydania gazety 2 korony. Za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerczy.	Z przesyłką pocztową w kraju i monarchii: miesięcznie . . . 2 K 50 h. z dwukrotną . . . 3 K — h. kwartalnie . . . 7 „ 50 „ wysyłką . . . 9 „ — „ rocznie . . . 30 „ — „ pocztową . . . 36 „ — „ W Niemczech miesięcznie 4 K — h. W innych państwach Zw. p. miesięcznie 5 „ — „	Ceny ogłoszeń: Za wiersz jednoszpaltowy petitowy lub jego miejsce 24 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 hal. Po kronice wiersz 2 kor. Nekrologia za wiersz petitowy 60 hal. — Dobrze ogłoszenia po 6 hal. za wyraz, wyrazy i czcionkami liczą się podwójnie. — Numer pojedynczy we Lwowie 4 hal., na prowincyi 8 hal.
---	--	---

Nr. 408.

Lwów, piątek 1. grudnia 1911.

Rok 1.

Ostatnie wiadomości

Sprawy wewnętrzne.

Dzisiejsze posiedzenie Izby.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiejsze posiedzenie plenarne Izby poświęcone będzie załatwieniu mniejszych przedłożeń. Komisja budżetowa przed końcem tygodnia nie dokończy swych prac, a także przewidywanym budżetowe dopiero w połowie przyszłego tygodnia stanie na porządku dziennym Izby.

Uda się do czesko-niemieckiej.

Wiedeń. (Tel. wł.) Głównym przedmiotem dyskusji politycznej jest obecnie kwestya negocjacji konferencyjnych ugodowych czesko-niemieckich w Wiedniu.

Jak wiadomo udało się już ustalić dzień rozpoczęcia tych rokowań, które się mianowicie rozpoczną w środę dnia 6. grudnia, a opóźnienie wynosi zaledwie 8 dni. Wczoraj odbyło się posiedzenie Związku narodowoniemieckiego, na którym kilku posłów oświadczyło, że trzeba ostatecznie położyć kres niebezpiecznym prawnopństwowym zabawkom i hów przy rokowaniach ugodowych. Odnośnie to mianowicie do uchwały subkomitetu narodowo-politycznej komisji klubu czeskiego. W której z ordynacych krajowych wszędzie ma być użyty wyraz „cesarz i król“ (nb. w Czechach).

Mimo wszystko spodziewać się należy, że w najbliższym starciu między Czechami a Niemcami podczas mowy Hohenburgera nie pociągnie za sobą dalszych konsekwencji.

Przedłożenie urzędnicze.

Terminy.

Rządowy projekt ustawy urzędniczej zawiera między innymi następujące paragrafy i postanowienia:

§ 68 o posuwaniu się terminowo do płac wyższej klasy rangi opiewa:

Ze względu na posuwanie się do wyższej płacy rozróżnia się 5 grup urzędników, stosownie do tego, jakie w zasadzie przepisane jest celem uzyskania posady wykształcenie szkolne, a mianowicie według skali:

A) zupełne wykształcenie średnie i akademickie;

B) ukończenie szkoły średniej, kursu akademickiego oraz złożenie z dobrym postępem egzaminu rządowego na którejs z wszechnic;

C) ukończenie szkoły średniej;

D) ukończenie czterech niższych klas szkoły średniej i zdanie z dobrym postępem osobnego egzaminu fachowego;

E) inne wykształcenie, wychodzące poza stopień wykształcenia uzyskany w szkołach ludowych.

Terminy posuwania się do wyższych płac są następujące:

Okres czasu poboru płac	w grupie				
	A	B	C	D	E
XI klasy rangi	—	4	6	6	6
X „ „	5	5	6	7	9
IX „ „	7	7	7	9	—
VIII „ „	7	—	—	—	—

Określenie, które szkoły uważane być mają w tej ustawie za średnie, oraz zaliczenie poszczególnych kategorii urzędników w różnych gałęziach służby i resortach do grup tego schematu nastąpi w rozporządzeniu.

Posuwanie się terminowe do wyższej płacy poszczególnych urzędników odbywa się wyłącznie według terminów, ustalonych dla jego grupy.

Co do kategorii urzędniczych, do których warunki tego schematu się nie stosują, urząd centralny reguluje terminowe posuwanie się do wyższej płacy.

Urlopy.

§ 55 opiewa: Każdemu urzędnikowi przysługuje prawo żądania (Anspruch) co roku urlopu dla wypoczynku, o ile udzieleniu takiego urlopu nie stoją na zawadzie służbowe względy.

Czasokres urlopu zależy od stosunków służbowych.

Najważniejszy czas trwania tego urlopu ustanawia się w następujący sposób:

Dla urzędników	kierzy mają policzalny do emerytury czas służby	
	poniżej	powyżej
	piętnastu lat	
dla praktykantów	14 dni	—

dla urzędników XI, X. i IX. rangi 13 dni 3 tygodnie

dla urzędników VIII. i VII. rangi 3 tygodnie 4 tygodnie

dla urzędników od VI. rangi w górę 4 tygodnie 5 tygodni

Adjuta.

§ 60. Praktykanci tych kategorii, do których wymagane jest ukończenie szkoły średniej i uniwersytetu otrzymują od 1 dnia następującego po zaczęciu służby miesiąca adjutum 1000 koron rocznie, praktykanci innych kategorii adjutum 600 koron.

Po półtorarocznej zadowalającej służbie w tej gałęzi służbowej tego samego resortu, pobierać będą praktykanci adjutum o 200 koron rocznie wyższe.

Kary.

Projekt ustawy rozróżnia kary porządkowe i dyscyplinarne. Według § 110 kary porządkowe dzielą się na „ostrzeżenie“ (Verwarnung) i karę pieniężną do wysokości 100 K. W ciągu roku nie można nałożyć kar, których suma przewyższa miesięczną płacę.

Kary dyscyplinarne (§ 113) są:

- Nagana;
- wykluczenie od posunięcia do wyższych poborów;
- zmniejszenie płacy;
- przeniesienie w stan spoczynku z zmniejszoną emeryturą;
- oddalenie.

Kwalifikacje.

§ 18. O urzędnikach, do których odnosi się terminowe posunięcie, jakoteż o praktykantach, wypełniane będą tabele kwalifikacyjne, do których co roku wpisywana będzie kwalifikacja.

Blizsze postanowienia wydane będą w drodze rozporządzenia.

§ 19. Przy określeniu kwalifikacji należy mieć wzgląd na:

- Zawodowe wykształcenie (znajomość przepisów niezbędnych do wykonywania urzędu).
- Zdolność i pojętność.
- Pilność, sumiennność i pewność w wykonywaniu służby.
- Warunki odpowiednie do porozumiewania się ze stronami i do służby zewnętrznej.
- Znajomość języków.
- Rezultaty pracy w urzędzie.
- Zachowanie się.
- U urzędników na stanowiskach kierujących lub którzy mogą być powołani na takie stanowiska, odpowiednie do tego uzdolnienie.

Szczególne, ważne dla kwalifikacji okoliczności, należy wyraźnie wymienić. Kwalifikacja streszcza się w następujących ogólnych określeniach:

„Znakomita“, „bardzo dobra“, „odpowiednia“, „mniej odpowiednia“.

Z ministerstwa handlu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Były kierownik ministerstwa handlu, dr. Mattaia, objął w tem ministerstwie kierownictwo sekcji społeczno-politycznej.

Emisja pożyczki państwowej.

Berno. (Tel. wł.) Berneńska Izba handlowa i przemysłowa ogłasza projekt emisji państwowej nisko oprocentowanej pożyczki 150 do 200 mil. kor. na cele humanitarne i gospodarcze, jak budowę szpitalów, kolei i telefonów.

Sprawy zagraniczne.

Wojna włosko-turecka.

Ważne narady.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Wszystkie stare okręty wojenne wyjechały z portu konstantynopolańskiego na otwarte morze. W ministerstwie wojny odbywają się ważne narady, których treść traktuje się jako poufną. Również i cel podróży Mahmud Mukfara trzymany jest przez rząd w tajemnicy.

Szejkwie sekty Senussów odrzucili propozycję Włoch, które oświadczyły gotowość powiększenia klasztorów i meczetów tej sekty od Trypolisu do Jemenu.

Austria i wojna.

Petersburg. (Tel. wł.) Car wezwał do siebie wielkich książąt Mikołaja Mikołajewicza i Konstantyna Konstantynowicza, piastujących wyższe godności wojskowe, a także ministra wojny i naczelnika sztabu generalnego, celem narady nad stanowiskiem Austrii wobec wojny włosko-tureckiej.

Bolesne pośrednictwo.

Berlin. „Loc. Anz.” donosi z Konstantynopola, że ambasadorowie rosyjski i austriacki oświadczyli nieoficjalnie Porcie, że byliby skłonni poczynić propozycje mające na celu zakończenie konfliktów z Włochami.

Turcja odpowiedziała, że chętnie zawarłaby pokój, ale bez poświęcenia dwu prowincji, których strata byłaby niepowetowana.

Polityka zagraniczna Anglii.

Położenie w Persyi. — Nie potrzeba postów.

Londyn. (TBK.) W Izbie gmin sir Edward Grey oświadczył, że Anglia w Persyi pozostaje w łączności z Rosją i otrzymała zapewnienie co do tego, że przedsięwzięte kroki przez Rosję mają charakter jedynie tymczasowy.

Należy na przyszłość usunąć w Persyi tego rodzaju epizody, które mogą wstrząsnąć podstawą układu angielskiego. Mowca nie wątpi, że znajdzie się załatwienie drogą narady z rządem rosyjskim.

W dalszym ciągu posiedzenia p. Lansburg zapytał, czy rząd wysłał osobnego posła do Berlina, aby omówić jakieś kwestye, pozostające w zawieszeniu i ewentualne różnice, istniejące między obu rządami, oraz ażeby dowiedzieć się, czy Niemcy skłonne są zastanowić się nad rokowaniami w sprawie sądu rozjemczego między Niemcami a Anglią.

Sir Ed. Grey odpowiedział, że niema potrzeby wysyłania do Berlina osobnego posła. Istnieje już układ o sąd rozjemczy między Niemcami a Anglią.

Rowiększenie floty angielskiej.

Londyn. (Tel. wł.) „Pal-Mai-Gazette” donosi, że okaże się potrzeba zaciągnięcia pożyczki na cele marynarki w wysokości 80 milionów funtów szterlingów. Anglia jest zdecydowana prowadzić dalszą budowę floty w taki sposób, że na jeden nowy okręt niemiecki przypadną zawsze 2 nowe okręty angielskie. — Zamiar zaciągnięcia nowej pożyczki flotowej tłumaczy też spadek konsolów w ostatnich dniach. Wczorajsze konsole n. p. spadły na 78.

Podróż Sazonowa.

Petersburg (Tel. wł.) Minister Sazonow podejmuje na wyraźne życzenie cara podróż do

Paryża. Nie jest wykluczonem, że w powrocie z Paryża wstąpi Sazonow także do Berlina, aby tam odbyć konferencje z kierującymi politykami.

Z zaboru i caratu.

Dobra polskie w Chełmszczyźnie.

Warszawa. (Tel. wł.) Działacze chełmscy wystąpili ze skargą na powolną działalność „Banku chełmskiego”, który ma za zadanie rozparcelować majątki Polaków na Chełmszczyźnie. Między innymi podnoszą ci działacze, że żydzi i Polacy ofiarowują w znacznej liczbie swe majątki na sprzedaż, ale Bank odrzuca wszelkie oferty. Z powodu tego żądają wspomniani działacze chełmscy aby Bank nie odmówił żadnej oferty.

Bandytyzm we Lwowie

przybiera coraz szersze rozmiary. Dzisiejsza noc była jakby ilustracją wczorajszych obrad Rady miejskiej. I tak:

Do mieszkań pp. Bogdalskich, przy ul. Staszica 1. 6, dobrali się amatorzy cudzej własności tym prostym sposobem, że pierwsze drzwi wyłamali, a drugie wyważyli, co przecie nie mogło obejść się bez hałasu. Następnie wyjęli sobie z szafy znajdującą się tam gotówkę, oraz książeczkę kasy oszczędności i oddalili się spokojnie. Gotówki nie było zbyt wiele (110 koron), ale nie idzie o wartość skradzionych rzeczy, ale o uczucie zupełnego bezpieczeństwa, jakiego doznają bandyci we Lwowie.

Jeszcze jaskrawszymi przykładami panujących u nas osunków są dwa wypadki następujące:

Do idącego wczoraj około godz. 11 ulicą Chorążczyzny (!) urzędnika sekcji trzeciej sądu powiatowego p. Józefa Wolaka przystąpiło dwóch ludzi, z których jeden zażądał od niego wydania mu pieniędzy i kosztowności. P. Wolak, chcąc zyskać na czasie starał się obrócić to w żart, tłumacząc się, że chyba może dać koronę, bo więcej nie ma przy sobie. Bandyta wówczas dobył rewolweru i odebrał p. Wolakowi złoty zegarek z łańcuszkiem i pugilares z gotówką, poczem wraz z towarzyszem zbiegli w ulicę Sokoła. Obaj mieli twarze poobwiązane chustkami a jeden miał prawdopodobnie przyprawiony nos.

W tym samym czasie, tj. między godziną 10 a 11 dokonano napadu przy ul. Grodeckiej 1. 29 na mieszkanie p. Pelza, urzędnika policyjnego biura meldunkowego. P. Pelz, który już położył się do łóżka, nie zamknął jeszcze drzwi na klucz, czekał bowiem na mieszkającego wraz z nim kolegę. Nagle weszło dwóch, przebranych za żołnierzy opryszków, którzy zaczęli systematycznie przeszukiwać szafę i już wybrali i poskładali w tobołek co najlepsze ubrania. Dopiero groźbą strzelania ze strony p. Pelza spłoszeni, porzucili zabrane rzeczy i zbiegli.

Powyższe wypadki są chyba dostatecznym dowodem, że bezpieczeństwo publiczne we Lwowie pozostawia wiele do życzenia. — Wkrótce chyba bez rewolweru nie będzie można pokażać się na ulicy.

Mnożące się w zastraszający sposób napady bandyckie i rabunkowe we Lwowie czynią kwestye reorganizacji służby bezpieczeństwa nader aktualną. Lwów posiada obecnie zaledwie 30 posterunków policyjnych. Jak na wielkie miasto, cyfra stanowczo za mała. Dyrekcya policyi zaproponowała ministerstwu spraw wewnętrznych decentralizacyę policyi

lwowskiej, t. zn. zaprowadzenie komisaryatów dzielnicowych, któreby objęły część agend dyrekcyi i mogły skuteczniej czuwać nad bezpieczeństwem publicznym. Ponadto zaproponowała dyrekcya utworzenie szkoły policyjnej dla żołnierzy i agentów. Ministerstwo akceptowało propozycje lwowskiej dyrekcyi policyi, lecz rzecz cała ugrzęzła w magistracie lwowskim.

W interesie bezpieczeństwa publicznego należałoby sobie życzyć, by magistrat nie zwlekał z załatwieniem sprawy, która jest obecnie palącą.

Proces o milionowy spadek.

(Piąty dzień rozprawy).

Dzisiaj przystąpiono do przesłuchania świadka Władysława Boguckiego. O wymuszeniu nic nie wie. To, co dotąd wypłaciła rodzina Boguckich Maciejowi Beluchowskiemu, faktycznie mu się należało. I tak n. p. przyznano w r. 1901 Beluchowskiemu zwrot wydatków za administracyę i gospodarstwo domowe w kwocie 44.000 kor., zaś na legat pensyjny jego własny i jego syna za czas miniony i przyszły okragłą sumę 52.000 kor. Z tej przyznanej kwoty zostali Boguccy winni Beluchowskiemu 20.000 kor., które dopiero w r. 1906 wypłacili.

Następnie przew. r. Mromliński odczytuje poszczególne listy z aktów, badając w tym kierunku świadka.

Z kolei wszyscy trzej wotanci zwracają się z zapytaniem do świadka, wentylując sprawę pretensyi Beluchowskiego do rodziny Boguckich. Na zapytanie r. Schoenetta, czy świadek wiedział o czarnej notatce, która była w posiadaniu dra Schrattera, ten odpiera, iż dopiero wówczas otrzymał o tem wiadomość, gdy mu dr. Schratter napisał. Do postępowania karnego świadek się nie przyłącza.

Po zapytaniach prokuratora i obrońcy przewodniczący o godz. 11:30 przedpoł. zarządza przerwę.

Sprawozdania giełdowe i towarowe

Z giełdy.

Wiedeń. (Tel. wł.) W braku podjętej ujemnej oceny sytuacji zagranicznej znów panowała na giełdzie rezerwa.

Wskutek wiadomości o dymisji sztabu jeneralnego ucierpiały akcje „Skoda” mówiono bowiem o mających nastąpić związkach z dymisją ograniczeniach zbrojeń.

O godzinie 11 notowały „Kredyty” 65 „węgierskie Kredyty” 854, „Länderbank” 55 „Unionbank” 627, „Koleje państwowe” „Alpiny” 840, „Skoda” 679, „Losy tureckie”

Po zamknięciu numeru

Flota włoska pod kontrolem

Konstantynopol. (Tel. wł.) Ministerstwo spraw wewnętrznych otrzymało depeşe, doświadcza, że eskadra angielska krąży na morzu Egejskiem i bardzo dokładnie śledzi ruchy floty włoskiej.

Również widziano kilka okrętów francuskich koło Małej Azji.

Z rynku węglowego.

Berlin. (Tel. wł.) Wczoraj odbyło się posiedzenie górniczej konwencji śląskiej. Sytuacja na górno-śląskim targu węglowym jest zadowalająca, choć ciągle jeszcze daje się odczuwać brak wagonów.

Firma Kauczyński & Oberski

1604

Lwów, ul. Karola Ludwika 1. 7, Filia ul. Halicka 6.
poleca po niezwykle niskich cenach

Najpiękniejsze zabawki, Lalki, Gry, Nowości, Torby szkolne, Rzemienie do książek, Teki, Ceratki na nuty, Bez konkurencji!
Torby na akta, Piórniki, Kałamarze, Toalety, Kasetki, Przybory toaletowe, Lustra, Wybór w towarach olbrzymi.

Dymisya szefa sztabu generalnego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

**Konflikt Konrada v. Hötendorfa z hr. Achrenthalem z powodu wojny włosko-tureckiej. — Losy ustaw wojskowych. — Co sły-
chać z dwuletnią służbą?**

Wiedeń, 1. grudnia.

Sensacją dnia dzisiejszego jest wiadomość, że szef sztabu generalnego Konrad v. Hötendorf na wczorajszej audyencji u cesarza podał się do dymisji i że cesarz na dymisję się zgodził.

Na miejsce Konrada v. Hötendorfa, który zostanie inspektorem armii w Wiedniu, upatrzony jest szef sekcji w ministerstwie wojny Blasius v. Schemua.

Wszystkie niemal dzienniki komentują tę wiadomość bardzo obszernie, a tylko półurzędowy „Fremdenblatt“ dotychczas nie wspomina o niej wcale, ponieważ oficjalnie nie jest ona jeszcze obwieszona.

W kołach poinformowanych upatrują główną przyczynę ustąpienia szefa sztabu generalnego w różnicach zapatrywań między nim a ministrem spraw zagranicznych hr. Achrenthalem, które zaznaczyły się bardzo ostro z okazji wojny włosko-tureckiej.

Kiedy się bowiem rozpoczęła włoska akcja na morzu, Konrad v. Hötendorf, który oddawa jest zwolennikiem silnych zbrojeń i koncentracji armii na południowej granicy monarchii, wskazywał ciągle na ko-

nieczność poczynienia rozmaitych środków ostrożności, które jednak, zdaniem hr. Achrenthala, mogłyby były wywołać we Włoszech pewnego rodzaju zaniepokojenie. Zresztą już po ustąpieniu byłego ministra wojny, bar. Schönaicha, stanowisko szefa sztabu generalnego stało się bardzo trudnym, tem trudniejszym, ponieważ wiadano powszechnie, że jednym z głównych powodów dymisji Schönaicha były przeciwieństwa, jakie zachodziły między nim a Konradem v. Hötendorffem.

Pozatem pogłoski o zamierzonej rzekomo zmianie przedłożeń wojskowych i cała polityczna strona tych przedłożeń z pewnością nie przyczyniły się do ułatwienia mu stanowiska. Konrad v. Hötendorf ustępuje, bo wymagają tego względy polityki wewnętrznej jak i zagranicznej. Jako żołnierz nie chce, jak twierdzą w kołach militarnych, objąć odpowiedzialności za obecny stan armii, który — zdaniem jego — nie odpowiada faktycznym potrzebom monarchii. Nie godzi się ustępujący szef sztabu na cały szereg postanowień nowej ustawy wojskowej i sądzi, że środki, jakimi zarząd wojskowy będzie rozporządzał, nie są wystarczające; w przewleczeniu załatwienia przedłożeń wojskowych upatruje on wielkie niebezpieczeństwo. Do tego przyłączają się jeszcze wyżej wspomniane względy z dziedziny polityki zagranicznej.

Rozstrzygnięcie w sprawie dymisji przyniósł dzień wczorajszy.

Przed południem był na posłuchaniu u cesarza następcy tronu, arcyks. Franciszek Ferdynand, który, jak wiadomo, jest gorącym zwolennikiem Konrada v. Hötendorfa. Potem odbyło się posłuchanie hr.

Aehrenthala, a w końcu zjawił się u cesarza Konrad v. Hötendorf. Na tej audyencji szef sztabu generalnego podał się do dymisji.

„Zeit“ donosi, że Konrad v. Hötendorf cieszy się i nadal zaufaniem następcy tronu i sympatją ministra wojny. W sprawie reformy wojskowej nie był on ani zwolennikiem 3-letniej służby wojskowej, ani też nie dążył do wprowadzenia 2-letniej służby wojskowej, lecz żądał tylko kategorycznie powiększenia kontyngentu rekruta, w o wiele większym stopniu, niż to czyni przedłożenie wojskowe.

Wiedeń. (Tel. wł.). Półurzędowy „Fremdenblatt“ publikuje dziś artykuł, w którym zaprzecza pogłoskom, jakie kolportowano ostatnimi czasy w sprawie reformy wojskowej. Natomiast stwierdza ten dziennik, że już na wiosnę, w czasie poboru, trzeba będzie poczynić kroki, aby zapewnić podwyższenie kontyngentu rekruta w myśl nowego przedłożenia wojskowego, bo nie wiadomo, kiedy przedłożenie to stanie się ustawą. „Fremdenblatt“ podkreśla, że merytoryczna podstawa przedłożenia wojskowego, t. j. zasada 2-letniej służby wojskowej nie może uleść żadnej zmianie.

W odpowiedzi „politycznym spazmom modnym“.

Autor artykułu, opatrzonego powyższym efektownym tytułem w swej zastanawiającej istotnie zaciekłości anti-kobiecej, przeoczył zupełnie kilka ważnych momentów, sprawy chełmskiej. Otóż zapomniał lub nie wiedział, że nie tylko te, tak lekceważone przez niego kobiety, zajęły się protestem przeciw wyłączeniu Chełmszczyzny, lecz że liczne wiece na prowincji po-

Maryja Kornecka

Lwów, ul. Halicka 21, (klinika lalek).

Wspaniałe lalki. • Zabawki. • Gry towarzyskie. • Galanterya.

Wybór wielki. — Ceny bardzo niskie.

DYKTATOR ŚWIATA MÓD.

Paul Poiret.

Wiedeń, 29. listopada.

Twierdził Rousseau, że modę tworzą brzydliwie kobiety, a piękne są na tyle nierozsądne, że się im podporządkowują. Zmieniły się czasy: dziś modę tworzą mężczyźni, a panie (piękne i brzydkie) ślepo słuchają jej rozkazów. Czy tak lepiej? Nie wiem, zdaje mi się jednak, że moda zyskała na tem już choćby dlatego, że weszła w ściślejszy ze sztuką stosunek. Zresztą kobiety stroją się dla — mężczyzn, więc wolno chyba wyciągnąć z tego logiczną konkluzję, że mężczyzna bardziej jest powołany do nadawania praw w Królestwie mody, niż kobieta. Ale mniejsza o to — któżby zdołał skonstruować jakiś związek między modą a logiką?

Od kilku dni wiele filozofuje się u nas na temat mody. A zawinił to pan Paul Poiret, sławny mistrz mody paryskiej, który od niedzieli bawi w Wiedniu i jest chwilowo w pewnych kołach towarzystwa najpopularniejszym człowiekiem pod słońcem. Odbywa on z całym sztabem współpracowniczek i modelek tournée po Europie i zachęcony znaną Wiedeńczyków predylekcyą dla wszelkiej sztuki stosowanej, postanowił zapoznać Wiedeń ze swą teorią mody i z praktycznym teorią tej dobytkiem. Przyjęło go jak prawdziwego władcę lub wielkiego kapłana sztuki: mieszkanie jego jest w wiecznym stanie obłężenia, bo całe zastępy reporterów i reporterek o każdej porze dnia i nocy czekają na mistrza, by nakłonić go do wywiadu (zresztą p. Poiret bynajmniej się nie ościaga i mówi i mówi bez końca) a piękne pa-

nie tłumnie podążają na jego odczyty i demonstracje. Pan Poiret jest dobrym psychologiem — tego kilkudniowego pobytu w stolicy nad Dunajem chyba nie pożałuje.

Po raz pierwszy przedstawił arcydzieła swej sztuki i — swe modelki (słowo daje, że warto obejrzeć!) ubiegłej niedzieli w „Hagenbunde“ licznemu gronu proszonych gości. Przy tym swym pierwszym występie nie nie mówił, tylko się kłaniał i uśmiechał. Mistrz skromnie ustąpił pierwszeństwa swemu dziełu.

Sześć młodych modelek, począwszy od delikatnej, średniego wzrostu postaci, aż do wysmukłej, szlachetnej, wysokiej, defiluje przed publicznością krokiem dobrze wyuczonym, z obliczonymi z góry ruchami rąk. Spokojnym, nieco afektowanym sposobem chodzenia umieją one imponować i najmniejszy szczegół toalety w jak najkorzystniejszym przedstawić świetle. Robią na nas wrażenie jakichś kapłanek mody. Ledwie jednak zbliżyły się ku wyjściu, przyspieszają kroku, umyślna sztuczność w młodzieńczy, naturalny wdzięk się zmienia — kilka szybkich kroków przez próg — i nagle w boginię wstępuje młode, pulsujące życie i w szybkich podskokach umyka młode dziewczę, aby z bajeczną szybkością zmienić kostium i rozpocząć grę na nowo. Modelki nie żałowały sobie szminki, przez co twarze ich, jak u zreżnego aktora, zdawały się zawsze dopasowane do roli, którą im grać wypadło. Nawet fryzury były zawsze stylowe. Młode Francuzki znakomicie swoje role umieją. Zwłaszcza mademoiselle Paulette, najmniejsza i najdelikatniejsza z modelek, wykonuje swoje „pas“ z tak nieporównanym wdziękiem, za każdym skrętem unosi ramię tak uroczo, jej ciemno obramowane oczy przysłaniają drugie rzęsy chwilami tak świetnym

blaskiem, iż nawet — panie przyjaźnie się do niej uśmiechały, jakby chcąc jeszcze odszczególnić specjalnie tyle wdzięku i dziewczęcego uroku.

Modelki przedstawiły tegoroczne dzieła Poireta. Naprzód suknie spacerowe, przeważnie skromne, gustowne i do celu zastosowane, a wyróżniające się od innych tego rodzaju kostymów tylko dystynkcyą w doborze barw i materyałów, jakoteż oryginalnością haftów wełnianych i kolorowych, które się również powtarzają na przynależnych do toalety zarekawkach. Potem stroje wizytowe, złożone częścią z ciasnych, aż do kolan przylegających sukien wierzchnych z aksamitu lub częścią jeszcze z brokatu bramowanych futrem, z pod których występuje dość ciasna, nieco powłóczysta spódnica, czasem w tym samym kolorze, a czasem w jaskrawo odbijającym.

Największe zainteresowanie budzą wielkie toalety wieczorowe i idealne wprost płaszcze, przy których tworzeniu artysta paryski swobodnie puszcza wodze swej śmiałej fantazyi. Suknie są bez wyjątku w stylu „Empire“, prawie wszystkie kryte gazą, a w doborze kolorów, przypominające w zestawieniu niekiedy raczej kostium, niż toaletę, są zawsze gustowne i oryginalne. Przeważnie są one nie całkiem długie, albo mają tylko małe treny.

Wspaniałe płaszcze, najczęściej bardzo szeroko skrojone i ciasno dokoła figury owinięte, to przeważnie t. zw. „powijaki“; przeznaczone jednak właściwie dla pań, które wprost z wyłożonej dywanami sieni wsiadają do własnego automobilu. Kosztowne brokaty i obramowania ze szlachetnych futer, złote i srebrne hafty, a także aksamit i plusz znajdują tu zastosowanie. Do tego nosi się czapki i kapturki wszelkiego

wsiach urządzali mężczyźni, że wiecowy komitet chełmski, urzędujący w „Kuźnicy“, stowarzyszeniu mieszanem, obejmuje młodzież męską i żeńską. Nie wie także lub też zapomniał, że poseł Śliwiński (mężczyzna!) poruszył sprawę tę w Kole polskiem i że wybrano nawet komisję, która ma się nią zająć. Mówię to dla skonstatowania faktów, gdyż gorące zajęcie się Chełmszczyzną przynosi kobietom tylko zaszczyt.

„Polityczne spazmy modne“ ogarnęły więc i mężczyzn, a że się tak stało, dobrze się stało. Protestować powinniśmy, jest to naszym świętym obowiązkiem, choćby dlatego, żeby świat cały wiedział, że dzieje się niesłychane bezprawie i że my przeciw temu bezprawiu protestujemy.

I nie przechodzi odzew taki bez wrażenia! Przypomnę chwilę, kiedy po sprawie wrzesińskiej cała Polska zgodnie i gorąco protestowała, kiedy lud nasz, dzieci nasze, kiedy my wszyscy (bez różnicy płci) wołaliśmy: krzywda dzieje się dzieciom polskim, nie pozwolimy na to! I ozwał się gorący krzyk protestu, popłynęły składki, ratowaliśmy nasze dzieci. A rezultat: Września nie powtórzy się nigdy!

Niemcy ulękli się sądu Europy nad ich kulturą!

Drugim faktem jest wywłaszczenie. I wówczas znaleźli się ludzie o gorącym sercu i szlachetnych porywach, (nie mędrkujący zbytnio, którzy zaprotestowali w parlamencie austriackim, przeciw nieczystemu bezprawiu.

Protestowała prasa, protestowała i protestuje Polska cała przy każdej sposobności i oto co się dzieje! Wywłaszczenie dotąd zostało w teorii. Niemcy po raz drugi ulękli się sądu Europy nad ich kulturalnym postępowaniem!

Więc protestować trzeba, a choćby nawet protest ten w danym wypadku nie pomógł, przyczyni się wiele do uświadomienia i rozbudzenia ducha narodowego. Wiemy wszyscy, jaki wpływ wywarła sprawa wrzesińska w Poznaniu i jak skrzepiła ducha polskiego.

Pozwolę sobie zwrócić uwagę szan. autora, że słowa choćby najefektowniejsze i najblyskotliwiej brzmiące, znaczenie efektywne mieć muszą, rzucanie więc wyrażenia, jak „spazmy modne“, „nerwowa polityka“ nie przemawia do czytelnika, jeśli się pod niemi — nic nie kryje. Zostają pustymi frazesami!

Żeby wydawać sądy o córkach mglistego Albionu, trzeba koniecznie z ich kulturą, działalnością i angielskim ruchem kobiecym być inniej mglisto obznajomionym, inaczej powtarza się, jak to w artykule szan. autora miało miejsce, komunały z dzienników o tłuczeniu szyb, o piąstkach i t. d. W rzeczywistości ruch kobiecy w Anglii jest bardzo poważny i wydał już dotychczas znakomite rezultaty, a o owych piąstkach, latarniach i t. p. słyszy się najwięcej dlatego, że stanowią one część pikantną sprawy. Widocznie szan. autor poza tą częścią nic o sprawie nie zasłyszał.

Trąpy narodowe są ogólnoludzkie, cenzusu płci nie mają, odczuwamy je wszyscy równie gorąco i odczuwać musimy. Kobiety zaś nie stoją z jednej strony życia mężczyźni z drugiej i wzajemnie kłaniają się sobie, lub w miłych chwilach flirtują, lecz żyją z sobą razem i wspólnie dźwigają nędzę życia i jego niedolę, są rodzicami, braćmi, siostrami, dziećmi mężczyzn i kobiet i rozdziału spraw życiowych naprawdę niema.

A kobiety, których krew zabarwiła śnieżne pola Syberyi i te, których ciała zawisły na szubienicach rosyjskich, nie zastanawiały się nad cenzusem płci.

Zresztą nie należy może brać zbyt seryo wykrzyku p. autora; bezwątpienia, że w sprawach tej wagi, co sprawa Chełmska, głos zabierać mogą wszyscy bez względu na cenzus płci, wieku i zasług, ale traktować jej z wysokiej platformy ironii wolno chyba tylko tym, którzy wykazali się już znacznym dorobkiem, jeśli nie czynu, to przynajmniej znajomości i doświadczenia w sprawach publicznych.

W innych bowiem wypadkach ironia zbyt łatwo spada na tego, który jej używa.

MELANIA BERSONOWA.

Z DNIA.

PRAWDA.

(BAJKA).

Majer Cybuch, doświadczony kupiec,
(Robił wielkie transakcje fałszowanem wi-
[zem])

Raz gawędził ze swym synem.
— Wiedz, że mądry potrafi dwie pieczenie
[upiec]

Przy jednym ogniu. Działając z ostrożną,
Najlepszy interes uczciwie zrobić można:
I sumienie twe czyste, i kasa nietknięta,
Jeżeli nie okłamiesz nawet konkurenta.
— Jakto — pyta Izidor — więc mi tajemnice
Interesu wynosić radzisz na ulicę?
— Nic się nie bój, mój synu, nic się nie
[bój prawdy,

Głosić ją możesz zawdy.
Bo właśnie, kiedy będziesz gadał jak naj-
[szczerzej],
Nikt ci słowa nie uwierzy.

BENEDYKT HERTZ

Nastroj wojenny we Włoszech.

Co mówią w Neapolu?

(Oryginalna korespondencja „Gazety Wieczornej“).
WYSYŁKA WOJSK Z PORTU. — BERSALIERZY. — NASTRÓJ LUDNOŚCI — PRECZ Z TRÓJPRZYMIERZEM. — PRZYJAZD WIĘZNIÓW. — RANNI. — ECHA Z POLA BITWY. — AEROPLANY W DRODZE.

Neapol, w listopadzie

Patrząc na tłum uroczysty, świętujący jak w dniach jubileuszowych, na żołnierzy szczęśliwych jakby szli na wesele. Już od wczesnych godzin porannych rozbrzmiewają wesołe tony fantary tłum ożywiony zalewa wybrzeża, by żegnać i życzyć jadącym na wojnę. Radosna twarz, też nie dojrzyś na twarzach matek nawet. Młodzież zazdrości braciom jadącym na pole walki pełnym zapału, ustrojonym w kwiaty i trójkolorowe sztandary. Dziw patrząc na te pułki co dzień przyjeżdżające bajecznie kolorowe. Oto świeżo przybywa z Florencyi pułk cały mieniący się w kolorach. Kwiaty przy taniarach, na czapkach, na piersi.

Chorągwie w girlandach z wina i róż. Tłum wita go okrzykami, otacza go szpalerem i towarzyszy mu w entuzjazmie do portu. Ulica della Marina przepełniona tłumem. Z zaułków vicoletów brudnych i czarnych, w których białymi plamami znaczą się rozwieszona w słońcu bielizna, wysuwają się kobiety w zaniedbanych sukniach, mężczyźni o twarzach brązowych i bosa, krzyczące dzieci. Tłum się zwiększa, ścieśnia i kłębi. I wita napływające szeregi. Długa linia szaro-zielona żołnierzy prze-

Przystanek kolei elektrycznej. Koncert codziennie. — W niedzielę i święta popołudniu. 17:3

Wstęp wolny.

Telegram! Już została otwarta we Lwowie przy ul. Grodeckiej l. 69, z wykwiutnym komfortem urządzona

Kawiarnia i restauracja

pod nazwą „Riviera“

rodzaju: holenderskie obok kaukaskich, najrozmaitsze turbany obok egipskich, asyryjskich i szwedzkich okryć głowy, słowem mieszanina, nurzająca się w pełni misternie cieniowanych barw, lub też akordów, wprowadzających publiczność w zdumienie i dech jej zapierających.

W poniedziałek odbyła się pierwsza publiczna „conférence“ mistrza paryskiego. Więc znów demonstracja, jak w dzień poprzedni, tylko jeszcze wspanialsza, poprzedzona odczytem. Oto mały wyciąg z tego odczytu: „...Anatole France wypowiedział raz wobec mnie nadzwyczaj mądre zdanie: „Jeśli istnieje na świecie coś mniej pożądanego, niż mieszkanie, wydrążone przez bobra własnym jego ogonem, to jest niem chyba mieszkanie bogacza, pozbawionego smaku“.

A ja sądzę, że to, co wielki pisarz powiedział o mieszkaniu, da się i do sukni zastosować. Jakież bogactwo zdoła zastąpić moralną, estetyczną i duchową inteligencję? Czyż jest coś bardziej wzbudzającego politowanie, niż widok kosztownej toalety, o barwach wulgarnych? To, co stanowi piękność sukni, jak zresztą i każdej innej rzeczy, to nie jest jej wartość pieniężna, ba nawet nie kolor i nie materyał. Tylko styl sukni, jej wyraz, jej charakter tu rozstrzygają. Ubrać kobietę, to nie znaczy okryć ją kosztownościami; tu idzie o to, by podkreślić istotne kształty jej ciała; odkryć ich piękność i wyidealizować ją. Trzeba ustalić zarysy rozstrzygających, najważniejszych dla kobiecego wdzięku akcentów. Sprawić, by wdzięk ten w odrębny, sobie właściwy sposób powstał z nowych całkiem linii — na tem polega talent

artysty — krawca. Każda z was, moje panie, miała z pewnością bodaj raz pomysł jakieś nadzwyczajnie pięknej toalety. Bez tego talentu dekoracyjnego nie bylibyście kobietami w najpełniejszym tego słowa znaczeniu. Ale pozwólcie, że was tu przed jednym ostrzeżę. Nie mam bowiem zaufania do waszej właśnie fantazyi, nie krepowanej wiedzą fachową. Największym wrogiem sukni kobiecej, jest nierozsądek. A nierozsądek objawia się w dowolnych, bezsensownych draperyach, w rozbieżnych liniach, drobiazgowych ozdóbkach i świecidełkach.

Możecie nosić najbardziej ekstrawagancką, najfantastyczniejszą toaletę, jeśli jej krój i wygląd są proste; i wiercie mi, im przejrzyściej objawia się ta dążność do prostoty w liniach i przybraniu, tem osobliwszy urok otaczać będzie suknię. Jeśli jednak suknia przeładowana będzie dziecinnymi ozdobami, małymi, nie na miejscu skrawkami materyi, kłócącymi się z sobą draperyami w guscie tapicerskim, wtedy strój będzie bez smaku, bez stylu, bez duszy. Podobny kram na modelach, zapewnia im powodzenie we wszystkich miastach prowincjonalnych. To elegancja kobiety-filistra. A jeszcze zawsze sympatyczniejszą mi jest toaleta o krzyżujących tonach, w papuzich trzymanych barwach, jeśli ma krój prosty i dążność do zachowania jednolitej całości, aniżeli toaleta, złożona z ryszek, przeładowana kokardkami i marszczonymi szczegółikami, choćby każdy szczegół z osobna był nadzwyczajny. Sądzę, iż wynalezione przez kobiety modele cierpią bardzo pod tym właściwym im zmysłem przystrajania, pod tą chęcią przeładowywania wszystkiego szczegóła-

mi. Znam twórców mody kobiecej, którzy są bez wątpienia także wielkimi artystami i w obecnej chwili nadali modzie ogromnie zajmującą, indywidualną cechą. Ale i u nich przychodzi ubolewać nad nadmiernem użyciem przystrojeń. Owe *frous-frous, bouillonés, plissés*, słowem, cały ten bezwartościowy kram krawiecki niszczy wrażenie zajmujących rzeczywiście kreacyi.

Natomiast szaty, o których my mężczyźni, dla was, szanowne panie, nieraz marzymy, odznaczają się poczuciem miary, proporcji, uczuciem architektonicznym. Strukturą! A ta fundamentalna podstawa wszelkiego tworzenia plastycznego, dopomaga nam w tem, iż w zawodzie, któryby przecie przedewszystkiem kobiecym być powinien, my rej wodzimy“.

Itđ. Itđ. A piękne panie słuchały w zachwycie. Zaś brzydsza połowa rodu ludzkiego musiała się nieco nateżyć, by zrozumieć wywody mistrza. Trudno przysłuchiwać się z uwagą choćby najdowcipniejszym wywodom o teorii mody, skoro widzi się wkoło siebie najwykwintniejszy zbiór najpiękniejszych kobiet. Pan Poirot może być zadowolonym ze swego audytorium. Gdy opuszczałem salę, przypomniały mi się złote słowa Owidyusza: „Spectatum veniunt, veniunt spectantur ut ipsae“. Bezwątpienia: te piękne panie nie tylko po to przyszły, by patrzeć, lecz także, by na nie patrzone“. Ale to bynajmniej nie zarzut — to tylko szczerze podziękowanie.

QUIDAM.



Prenumeratę „Gazety Wieczornej” można rozpocząć każdego dnia w miesiącu.

KRONIKA

Kalendarzyk:

Dziś, w piątek (1 grudnia): rz.-kat. Eligiusza. — Gr.-kat. Platona m.

Wschód słońca o godz. 7:01 rano, zachód o godz. 4:25 popołudniu.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

W piątek po raz 3-ci: „Oficer gwardyi”, komedia satyryczna w 3 aktach F. Molnara z J. Nowackim w roli tytułowej i K. Bednarzewską w roli „aktorki”.

W sobotę o godzinie 3-iej popołudniu dla młodzieży szkolnej: „Powrót posła” komedia w 3 aktach J. U. Niemcewicza i: „Fireyk w zalotach” komedia w 3 aktach J. Zabłockiego; z J. Nowackim w roli tytułowej.

W sobotę o godz. pół do 8-iej wiecz. po raz 1-szy w bież. sezonie: „Tosca” opera w 3 aktach G. Pucciniego; występ Ireny Bohuss i Józefa Manna.

Reportuar gal. biura koncert. M. Türka.

4. grudnia. Wieczór pieśni St. Argasińskiej.

6. grudnia. Wieczór sonatowy Melcera i Kochańskiego.

7. grudnia. Wielki wieczór bajek, staraniem Tow. wzaj. pom. literatów i artystów polskich.

15. grudnia. Pablo Casals, wiolonczelista.

Zakopane (Lwów, Akademicka 24) codziennie koncert muzyki salonowej. Wstęp wolny. 1592

Powszechne wykłady uniwersyteckie. W sobotę dnia 2 grudnia doc. przyw. uniw. i dyr. gimn. dr. K. Wojciechowski: Bolesław Prus. Zakład fizyczny uniw. Długosza 8. Początek o godz. 7.

Biblioteka słuchaczyw medycyny wyraża tą drogą podziękowanie Świątnemu Zarządowi Kasy im. Mianowskiego za bezinteresowne ofiarowanie Towarzystwu naszemu całego szeregu najnowszych dzieł naukowych w ogólnej liczbie 49 książek.

Z Tow. „Domu zdrowia”. Zarządy technicznej i akademickiej grupy we Lwowie Tow. „Domu zdrowia” kształcącej się młodzieży polskiej „Pomoc Bratnia” w Zakopanem składają niniejszem głębokie podziękowanie i wyrazy wdzięczności wszystkim tym, którzy przyczynili się do powodzenia przedstawienia w teatrze miejskim „Lekomyślna siostra”. W szczególności dziękujemy dyrektorowi teatru miejskiego JWP. Ludwikowi Hellerowi, WW. PP. artystkom i artystom za łaskawy współudział, szanownej prasie polskiej za liczne wzmianki o przedstawieniu i P. T. Publiczności, która zapłaciła teatr po brzegi, dając tem dowód popierania celiw Tow. „Domu zdrowia”.

„Sokół-Macierz” urządza w niedzielę dnia 3 grudnia w 27 rocznicę wprowadzenia się do własnego gmachu „Uroczysty Wieczór” muzykalno-wokalny, połączony z ćwiczeniami gimnastycznymi, z łaskawym współudziałem pp. Józefy Zacharskiej, artystki lwowskiej, Maksymiliana Koczura, Maryana Bieleckiego, artysty dramatycznego oraz prof. Ludwika Szepeńskiego.

Powiększenie elektrowni na dworcu kolejowym. Dyrekcya kolei państwowych we Lwowie ogłasza w „Gazecie Lwowskiej” rozpisanie ofert na powiększenie elektrowni kolejowej na dworcu we Lwowie.

Obchód listopadowy „Strzechy” w Wiedniu. Polskie Towarzystwo „Strzecha” w Wiedniu, gromadząc u siebie wszystkich tu zamieszkałych Polaków, uczciło onegdaj uroczystym obchodem pamiętną rocznicę powstania listopadowego.

Słowo wstępne wypowiedział p. dr. Monal, poczem przepięknym głosem odśpiewała kilka pieśni p. Gerold, artystka „Volksopery”, nasza rodaczka.

Trzecim punktem programu była deklamacya p. Harasimowicza, następnie chór Towarzystwa polskiego „Ognisko” odśpiewał kilka pieśni patryotycznych, kończąc modlitwą „Boże coś Polskę”, której wysłuchali zebrani, stojąc.

Uroczysty nad wyraz nastrój spotęgował wiceprezydent Izby poselskiej, p. dr. German, przemówieniem swoim. Mówił tak, jak to on, ten znany patryota, szczerzy i prawdziwy Polak mówić umie, a słowa jego kazaly nie tracić nadziei, że przecież kiedyś, może nie długo zdobędziemy to, co dziś przez stratę nasze serca łzamiżalewa. Dziś — mówił p. German — mamy w ręku naszym broń większą, niż inne narody, mamy naszą wysoką kulturę, naukę, sztukę — a tą bronią niechybnie wywalczymy wszystko, da Bóg odrodzimy i odbudujemy naszą biedną Ojczyznę.

Jednak — mówił p. German — nie powinniśmy nigdy zatracać pamięci o tradycyi naszej, o naszych dzielnych bohaterach, tych bowiem należy czcić może więcej ponad królów. Sztuka — to moc wieczniana wszystkiego — nie po-

winna zapominać, a szczególnie pomijać... sukmany. Tak, jak to uczynił mistrz Szymanowski w swym monumentalnym „Pochodzie wawelskim”, wystawionym w „Secesy”.

Frenetyczne oklaski nagroziły mowę p. dra Germana.

Na zakończenie przemówił prezes „Strzechy” p. Loziński, szczeremi dziękując słowy za tak licznie zebraną wprost imponującą ilość członków i gości i zaprosił zebranych na uroczystość patryotyczną, którą dnia 7. grudnia urządzi Towarz. polskie „Ognisko” w Wiedniu.

Towarzystwo „Strzecha” urządzi z początkiem stycznia 1912 r. koncert, może jeden z najwspanialszych — godny stolicy. W koncercie tym weźmie udział sławna dziś śpiewaczka p. Helena Ruszkowska, która w przejeździe zabawi tu parę dni i jeszcze kilka pierwszorzędnych sił artystycznych. Będzie to biesiada artystyczna w całym tego słowa znaczeniu — a cel — zasilenie kasy stowarzyszenia „Strzechy” i stworzenie jak najwspanialszego przybytku gromadzenia wszystkich, tak tu zamieszkałych, jak i przejezdnych Polaków.

Naruszając tajemnicę, muszę nadmienić, że w wieczorze tym — o ile raczy przyjąć usilne zaproszenie „Strzechy” — weźmie udział także p. Gabryela Zapolska, która przybędzie do Wiednia 31. grudnia b. r. — w dniu tym bowiem wystawiona będzie „Pani Dulska” w „Residenztheaterze”. (f. B.)

Uroczysty obchód rocznicy powstania.

Staraniem „polskiego Towarzystwa niesienia pomocy więźniom i zesłańcom politycznym” urządzi się w niedzielę dnia 3. grudnia w sali ratuszowej uroczysty obchód dla uczczenia rocznicy powstania 31. roku. Odczyt wygłosi prof. Adam Szlągowski; w części deklamacyjnej przyrzekła łaskawy współudział p. Wanda Siemaszkowa.

† **Marcin Chorzemski**, radca dworu, były prezydent sądu obwodowego w Złoczowie, zmarł onegdaj we Lwowie w 68 roku życia. Zwłoki przewieziono do Złoczowa, gdzie też dziś odbył się pogrzeb. Zwłoki zostały złożone w grobowcu familijnym.

Z muzyki. Repertuar gal. Biura koncertowego M. Türka na miesiąc grudzień obejmuje następujące produkcyje:

W poniedziałek dnia 4 grudnia odbędzie się wieczór pieśni Stanisławy Argasińskiej. Wśród śpiewaczek polskich zajmuje p. Argasińska stanowisko wyjątkowe. Wysoce artystyczne i stylowe oddanie pieśni z rozmaitych epok i przeróżnych kompozytorów zjednało jej w krótkim czasie uznanie całej krytyki i miano najlepszej p i e ś n i a r k i polskiej. Program koncertu lwowskiego obejmuje wybór najcenniejszych utworów na polu muzyki wokalnej.

Dnia 6 grudnia wystąpią z wieczorem sonatowym: Henryk Melcer, pianista i Wacław Kochański, skrzypek. Obaj znakomici artyści nie potrzebują we Lwowie komentarzy dla swojej sztuki, osiągnęli bowiem swoimi wieczorami sonatowymi niespotykany w lokalnych stosunkach poziom artystyczny i niezwykle sukcesy.

Program koncertu Melcera-Kochańskiego składa się w całości z dzieł Beethovena, mianowicie trzech jego sonat na fortepian i skrzypce Nr. 8, 9 (Kreutzerowska) i 10. Program ten przez swoją jednolitość odpowiada najwyższemu celom artystycznym. Zainteresowanie się koncertem jest w sferach muzycznych bardzo duże. Dnia 13. grudnia wystąpi po raz 2-gi we Lwowie genialny artysta i najznakomitszy współczesny wiolonczelista, Paulo Casals. Szczegóły i program tego jedyne w swoim rodzaju recytalu ogłoszony zostanie w najbliższych dniach.

Staraniem Tow. wzajemnej pomocy literatów i artystów polskich, odbędzie się dnia 7 grudnia o godz. 5. po południu, wielki „Wieczór bajek” w interpretacji pp. Anny Gostyńskiej, Ireny Trapszo, Józefa Chmielińskiego i Ferdynanda Feldmana. Bilety na powyższe produkcyje wcześniej nabyć można w składzie nut W. Zadurowicza (Akademicka 8).

Estetyka ogrodów. Trzeci z cyklu wykładów, urządzanych staraniem „Tow. Upiększenia Lwowa”, oraz Tow. „Zespół” odbędzie

się we wtorek, dnia 5 grudnia o godz. 6 wieczór, w sali Muzeum przemysłowego. Mówić będzie prezes Związku Towarzystw Upiększenia kraju dr. St. Goliński z Krakowa o „Estetyce ogrodów”. Odczyt dra Golińskiego, wygłoszony 4 lipca podczas Zjazdu konserwatorów w Krakowie, wśród ruin Tenczynka: „O roślinności wśród ruin” — zostawił u słuchaczy niezatarte wspomnienie. Nie ulega też wątpliwości, że na wtorkowy odczyt pospieszą licznie ci wszyscy, którzy się zajmują sprawami sztuki w najszerszym tego słowa znaczeniu.

Słuszne zarządzenie. W porozumieniu z magistratem król. stoł. miasta Lwowa, tudzież władzami duchownymi, zakazuje dyrekcya policji: I. Chodzenia po ulicach, miejscach i lokalach publicznych osobom przebranym za św. Mikołaja z aniołem i dyabłem w dniach św. Mikołaja według obrządków rzymsko- i grecko-katolickiego i w wigilię tych dni. II. Chodzenia po ulicach, miejscach i lokalach publicznych z kotendą i jasełkami w czasie świąt Bożego Narodzenia wedle obrządków rzymsko- i grecko-katolickiego. III. Chodzenia po ulicach, miejscach i lokalach publicznych osobom przebranym i kostymowanym w czasie świąt „Hamana” według religii mojżeszowej.

Przekraczający ten zakaz ulegną karze w myśl cesarskiego patentu z dnia 20 kwietnia 1854 Dz. u. p. nr. 96.

Zarządzenie to wydała policya dlatego, ponieważ skonstatowano, że na św. Mikołaja przebierają się zwyczajnie podejrzane indywidua, przeważnie złodzieje, którzy przy tej sposobności kradną, lub, przychodząc do domów, podpatrują, badają teren i następnie dokonują kradzieży.

Odroczenie targów. Z powodu uroczystych świąt, a to: Niepokalanego Poczęcia N. P. Maryi, przypadającego w piątek, dnia 8 grudnia 1911 i św. Szczepana Męczennika, przypadającego 26 grudnia 1911 — targi na bydło rogate, cielęta ssące, kozy, owce i świnię, konie, oraz targ na siano, słomę i zboże, odbędą się we czwartek dnia 7-go i we środę, dnia 27-go grudnia 1911.

Nowy dział ubezpieczeń w krak. Tow. ubezp. Rada nadzorcza Tow. wzaj. ubezp. na ostatniej sesji uchwaliła utworzyć nowy dział: ubezpieczenia od kradzieży z włamaniem. Dział ten wejdzie w życie w początku roku przyszłego. Termin ogłosi dyrekcya.

„Gwiazda” w Gródku Jagiellońskim urządza w dniu 3. grudnia uroczysty wieczór listopadowy z łaskawym współudziałem artystki operowej pny A. Holzmüllerówny, Tow. śpiew. „Hejnał” ze Lwowa i innych wybitnych sił.

Szkoła gospodarstwa domowego. Z dniem 1. grudnia 1911 rozpoczyna się nowy 3-miesięczny kurs nauki, istniejący od r. 1892. w szkole gospodarstwa domowego. Od 2 lat odbywa się na tym kursie nauka ściśle według ułożonego planu przez ministerjum robót publicznych, a udzielają jej ukwalifikowani nauczyciele i nauczycielki. Oprócz praktycznej i teoretycznej nauki gotowania, prania, prasowania, porządkowania jest udzielana w szkole nauka higieny, buchalterji, gospodarstwa domowego, korespondencyi handlowej i ogrodnictwa. Sił nauczycielskich jest zajętych 6. Pewna ilość uczenic które kończą kurs gospodarstwa domowego otrzymuje posady w zakładach naukowych tego rodzaju.

Wpisy przyjmuje Dyrekcya liceum żeńskiego im. Królowej Jadwigi przy ulicy Akademickiej w godzinach urzędowych.

Worki polskie św. Mikołaja pełne słodczy po 1, 2 i 3 kor.

Pierniki znakomite ozdobnie pakowane poleca firma: 1679

Jan Höflinger

Lwów, Teatralna 8, Kopernika 2, Zyblikiewicza 49.

Najpункtualniej w 3-ch dniach czyści chemicznie wszelką garderobę: Lwowska parowa Farbiarnia i Pralnia chemiczna W. HERTE, spółka z ogr. odp. we Lwowie, Sykstuska 2. 1676

bija się przez ciemną masę gapiów, kieruje się do stacyi morskiej, gdzie wysuwa się jak szpada wyciągnięta z pochwy. A w tłumie oczekującym coraz to nowe szeregi, widzisz sceny, które spotkasz tylko na bruku nepolitańskim. Tu teatr maryonetek, gdzie ku uciesze gawieździ kukielki zadają sobie ciosy, tam niemfosiernie płacze ogromne pianino pieśń oklepaną rozstawiającą oczy słuchaczy, dalej jeszcze marynarz cmi ludziom głowy opowieściami z pola walki. W tem okrzyk „bersalierzy“ elektryzuje tłum. Cizba się rozstępuje, a z dali krokiem biegnącym zolizają się ulubienicy ludu. Poprzedzającą ich muzyka intonuje marsz nepolitański

'E bersagliere 'e vouno
'E vase d'e nemielle
'E perme d'e capielle
Non hamo che ne fa.

(Bersalierzy pragną pocałunków kobiet a pióra ich czapek nie wiedzą co z nimi począć.)
Wiwaty na cześć Włoch witają tych żołnierzy o kroku lekkim i śmiałym.

Słońce ma się ku zachodowi. Na brzegach zapanowało milczenie w godzinie rozstania. Na jedenastu okrętach w długim szeregu wywieszono sztandary trójkolorowe. To znak odjazdu. Tłum na ziemi faluje w naprężeniu, wyteża głowy i wznosi ręce. Okrzyki pożegnania pierwsze radośne padają z okrętów, tłum je chwytła odbiera i wznosi potężne.

Stłoczeni na pokładach, uczepleni lin masztów rozentuzymowani żołnierze wznoszą czapki na swych bagnetach, powiewają chustkami intonując hymn Garibaldiego. W cieniach mroku oddalają się wolno rozegrane, śpiewające statki bojowników.

Choć z pola bitwy napływają wieści o krwawych i ciężkich walkach, nastrój tłumów się nie zmienia. Owszem wzmaga się jego pragnienie walki i zwycięstw.

Bo mamy nieprzyjaciół potężniejszych i to nie biednych Turków, ale naszych drogich sprzymierzeńców. Ich to podstępna gra, ich zdradliwa prasa nastraja tendencyjnie umysły Europy przeciwko naszej ojczyźnie. (? Red.)

Wszyscy już to zrozumieliśmy, nawet najbardziej uparci, wierzący w dobrodziejstwo trójprzymierza.

Konsekwencją tej walki, wszczętej przez prasę niemiecką, będzie jego zerwanie ostateczne. I rząd to rozumie, że walczyć z opinią powszechną teraz już daremnie. Lecz mimo politycznych przeszkód akcja floty zostanie podjęta, domaga się tego społeczeństwo i rząd, gdyby się wstrzymywał, miałby do wyboru rewolucję wewnętrzną.

Pragnienie i chęć opanowania Trypolisu i Cyrenajki jest olbrzymie i powszechne, tak bowiem oddziaływały na nastrój narodu zwycięstwa z 26. z. m. i 10. bieżącego. W pierwszej bitwie wojska nasze zdobyły sztandary tureckie i armaty a Turcy stracili 4 tysięcy poległych, w drugiej zginęło blisko tysiąc.

Wojska nasze najdotkliwsze straty poniosły 23 z. m. z powodu zdrady Arabów i wtedy mieliśmy ponad 500 zabitych. Piszę się w Europie tyle o znęcaniu się naszych żołnierzy nad więźniami tureckimi i nad Arabami. A jednak nie pisze się nic o torturach, jakich doznają nasi żołnierze. Jeden z bersalierów, który zdołał uciec z niewoli, ogłuchoniemiał, patrząc, jak Turcy krzyżowali rannych towarzyszy.

Biegnących na pomoc rannym 4 żołnierzy i lekarza z Czerwonego krzyża gromada Arabów zmasakrowała. Nie byłoby nic dziwnego, gdyby w takich warunkach żołnierze nasi dopuszczali się nadużyć. A jednak mija to się z prawdą.

Więźniowie tureccy, których kilkakrotny transport z pola walki przyszedł, traktowani są przez władze i zarówno przez ludność z zupełną kurtuzyją. W Casercie, gdzie po wylądowaniu w Neapolu zostają pomieszczeni w dawnych zabudowaniach fabrycznych, ludność posyła im tytoń i pozywienie.

Wczoraj przybyła znowu partya więźniów, wśród nich wyżsi oficerowie, jak: Eben Mukil

generał dywizyi, Hanud Teufk, generał sanitarnej brygady, Mukmed Teutfik, pułkownik infanteryi. Tłum olbrzymi zebrał się przed ich przybyciem i asystował przy ich wylądowaniu. Gdy jeden z oficerów włoskich zwrócił się do zebranych z przedstawieniem, że dla więźniów jest przykra obecność tłumy, z dziwnym spokojem wszyscy rozeszli się bezzwłocznie do domu. Z satysfakcją obserwowałem tłum skądinąd tak gwałtowny i uparty, umiejący zdobyć się na taką delikatność uczuć. Od czasu do czasu przybywają i nasi żołnierze ranni. Nie wielu ich jednak. Wczoraj np. rano przybyło ich 12-tu, liczba która przez korespondentów zagranicznych mnożona z pewnością będzie przez tysiąc. Wszyscy są pełni entuzjazmu i opowiadają o czynach heroicznych żołnierzy naszych i oficerów. Ci ostatni z całym wysiłkiem powstrzymywać muszą podwładnych rzucających się na armaty i w najdzikszą walkę.

Kapitan Verri na czele 15-16-letnich chłopaków okrętowych z okrzykiem: „Naprzód, garybaldzcy morza“ rzuca się na pomoc zagrożonym pionierom, ratuje sytuację i ginie. Czynów podobnych wiele.

* * *

Jutro wyjadą stąd awiatorzy do Benghasi, Derna i Tobruk. Zniosą wrogom śmierć i zniszczenie. Widziałem ich wczoraj wieczorem: Cagno, Ruggerone, Manissero, Re, Rossi, Cobianchi, Cavalieri i Verona. W Galeria Umberto, gdzie w restauracji spożywali obiad, zebrał się tłum niezwykły, by urządzić tym orłom owacy. Zawiozła ze sobą bomby o szalonym efekcie. Rzucone z wysokości 400 m. nawet będą wybuchały i zrobione w ten sposób, że padając nawet na grunt wilgotny, działać będą. Tłum zażądał od orkiestry kawiarnianej hymnów narodowych i wychodzących awiatorów niósł na rękach przez Toledo, wśród oklasków i wiatów.

Razem z aeroplanami wylądowano dziś na statki wielką ilość materiału drogowego na szosy i nasypy dla Cyrenajki, Benghasi i Tobruk. Prócz tego znaczną ilość cylindrów z wodorem i innym materiałem dla balonów.

VINCENZO PETRILLI.

Wiadomości polityczne i społeczne.

Sprawy zagraniczne.

Federacya bałkańska.

Sprawa „federacyi bałkańskiej“ nie schodzi ze szpalt dzienników... rosyjskich. Niema niemal dnia, żeby w tym lub w owym dzienniku nie ukazał się artykuł w tej sprawie, przy czem, jako hasło, stale figuruje: „Austria ante portas“.

Austria... Napad ze strony Austrii na Bałkany etc., etc. — oto motyw zawiązania tej szczególnej „federacyi“ pod hegemonią Turcyi i protektoratem Rosyi.

Obecnie p. Karawajew, korespondent wiedeński gazety „Russkoje Słowo“, drukuje poglądy na tę sprawę jednego z dyplomatów, co do którego narodowości dyskretnie milczy.

„Kwestya federacyi, związku — czy jak go pan zechce nazwać — oświadczył ów dyplomata — natrafia na główną przeszkodę ze strony Turcyi. Turcyja nie może pokonać swej nienawiści do Rosyi... Nie wolno zapominać, że Rosya pierwsza zaczęła kruszyć potęgę świata mahometańskiego. Wprawdzie Rosya w ostatnich czasach postępowała bardzo lojalnie w stosunku do Turcyi i nie wykorzystwała przykrych sytuacji, w jakiej Turcyja się znalazła z powodu wojny, bez względu na to, że Turcyja tuż przed wybuchem wojny usiłowała zająć Urmie i zrewolucjonizować Kaukaz. Rosya nie korzystała z przykrych sytuacji, nie szukała odwetu... Turcyja żywi uczucie wdzięczności do niej, ale dawne uczucia jednakże jeszcze nie zostały wykorzenione.

Turcyja nienawidzi Rosyi, nienawidzi Słowian wogóle.

Nie należy zapominać, że pola Serbii i Bułgaryi są usłane kośćcami tureckimi, że Turcy zostali stamtąd wyrugowani. Obecnie w Belgradzie jest jedna tylko świątynia mahometańska... A ile ich było? Obecnie każdy chłop serbski posiada 40 dziesięcin gruntu, tureckiego gruntu. Czyż Turcy mogą zapomnieć o tem? To też federacya bałkańska stanie się możliwą dopiero wówczas, gdy na czele gabinetu tureckiego stanie wybitny mąż stanu, nie zaś taki Said-basza, wprawdzie mądry, ale pozatem — nic.

Co się tyczy przeszkód, stawianych federacyi przez państwa bałkańskie, to sprawa ta wymaga omówienia. Pomiedzy Bułgaryą a Grecyą już od półtora roku zniknęła nieprzyjaźń i spółzawodnictwo. Od chwili gdy Grecy i Bułgarzy doznali rozczarowania co do młodoturckiego regime, odkąd się przekonali, że jedno z zadań młodoturków polega na sturczeniu narodowości Macedonii, nastąpiło zbliżenie pomiędzy Bułgaryą a Grecyą. Obecnie, gdy młodoturcy zachwiali się, stosunki pomiędzy Bułgaryą a Grecyą mogą się znowu zepsuć.

Stosunki pomiędzy Bułgaryą, a Serbią są również chwiejne...

Wobec tego stała się federacya pod egidą Turcyi staje się utopią, ale to nie wyklucza możliwości utworzenia związku bałkańskiego z udziałem Turcyi specjalnie skierowanego przeciwko Austrii.

Przyszłość cesarstwa Habsburgów dopiero wówczas będzie zapewniona, kiedy jego dążenie na Wschód, dążenie do tego, by się stać wielkim mocarstwem bałkańskim, stanie się faktem dokonanym. Austro-Węgry się duszą. Granice tego państwa stały się dlań za ciasne. — Świadczy o tem panująca drożyzna, świadczą o tem bilanse handlowe Austrii. A Macedonia pod względem ekonomicznym stanowi zakątek bardzo bogaty. W chwili, gdy Austria zaczęła ten „Drang nach Osten“ realizować — a wcześniej czy później będzie się musiała na to zdecydować — wówczas musi zaatakować Serbię. Jest to jej pierwszy i najważniejszy przystanek w drodze do Salonik. Na polu Kossowem Serbia będzie musiała postawić decydujący opór. Wówczas związek, o którym mówię, okaże się koniecznym. Wówczas Turcyja będzie musiała pospieszyć z pomocą Serbii, a Bułgarya i Grecya będą obowiązane do niekorzystania z tej chwili w swych aspiracjach.

Co się tyczy Rumunii, to stosunek jej do Austrii wcale nie jest tak przyjaznym, jakby się to mogło na pozór wydawać. Stosunki pomiędzy niemi w ciągu ostatnich 2 lat się zepsuły. Politycy rumuńscy przekonali się, że wzmocnienie stanowiska Austrii na Bałkanach nie leży w interesach Rumunii, gdyż w tym wypadku trzeba byłoby się pożegnać na zawsze z myślą o odzyskaniu Transylwanii i części Bukowiny.

Rokowania w sprawie federacyi toczą się obecnie w Konstantynopolu. Jest to naturalne. Jeden z członków trójprzymierza zabiera turecką prowincję, dwaj inni nic nie robią by przeszkodzić temu. Żaliż można się dziwić, że Turcyja szuka oparcia gdzieindziej?

Atoli żądania dyplomatów, prowadzących te rokowania, polegają nie na tem, by utworzyć natychmiast „federacyę bałkańską“, lecz by ustalić warunki przyszłej federacyi anty-austriackiej, by opracować wszystkie warunki „casus foederis“. Bo w chwili, gdy federacya okaże się konieczną, już nie będzie czasu na rokowania co do warunków“.

Czas odnowić przedpłatę na grudzień.

Przedpłata wynosi z przesyłką 1-razową 2-krotną za grudzień 2-50 3-—

Wszyscy nowo przybywający prenumeratorzy otrzymają bezpłatnie początek powieści znakomitego pisarza, St. Przybyszewskiego, p. t. „MOCNY CZŁOWIEK“.

W czasie ostatnich manewrów rekord pobiły, używane przez oficerów elektryczne latarki reflektorowe, dostarczone przez firmę **M. Hackel we Lwowie (pasaż Mikolascha)**. Ceny tych latarek od 2 K. wzwyż. 1222

5.000 sztuk

tutek higienicznych „Primus“ z watą preparowaną „Optimus“ za 10 koron wysyła fabryka „Primus“, ul. Gródecka 35. 330

MELANIA BERSONOWA.

Ciekawy fabrykant.

I.

Gończy oddźwięk znalazło w całym Niemczech odsłonięcie pomnika dr. Ernesta Abbe'go, profesora uniwersytetu, znakomitego fizyka, współwłaściciela najznakomitszej w świecie fabryki optycznej Zeissa i — wreszcie twórcy fundacji im. Karola Zeissa. (Carl-Zeiss Stiftung).

Jest to jedna z tych postaci, które był swój na ziemi znaczą światłą smugą, przez ukochanie sprawiedliwości i dobra bliźnich i sądzę, że nie od rzeczy będzie dać choć krótki obraz działalności niezwykłego tego człowieka, zwłaszcza, że stworzone przez niego rzeczy mogą mieć znaczenie dla kwestyi robotniczej w całym świecie.

Dr. Ernest Abbe był profesorem uniwersytetu i znakomitym uczonym, a zarazem jednym z najwybitniejszych przemysłowców i już dlatego dał nader ciekawy przykład praktycznej pracy, opierającej się na podstawach głębokiej wiedzy. Zarazem zapoczątkował nowe drogi polityki społecznej przez wielki czyn jego życia, t.j. stworzenie fundacji im. Zeissa. (Carl-Zeiss Stiftung).

Nigdzie w świecie niema fabryki, która by dla swoich robotników i urzędników poczyniła tak różnorodne urządzenia społeczne i humanitarne.

Abbe mógł spokojnie zamknąć oczy, rozwój szczytnego dzieła jego życia jest zapewnio-

ny, a imię jego jako uczonego znane jest w całym świecie, przez szereg prac naukowych i odkryć w dziedzinie optyki.

Gdy w r. 1846 Karol Zeiss założył małą pracownię mechaniczną w Jenie, nikt nie mógł przypuścić, że stanie się ona podstawą całego kompleksu zabudowań, który zajmuje dziś część miasta i zatrudnia do 2000 robotników. Tu widzimy odlewnie metalów, mechaniczne tokarnie i t. d., astronomiczne oddziały; tu też możemy zapoznać się z fabrykacją instrumentów optycznych, poczynając od najdrobniejszych do największych lunet.

Drobne początkowo dzieło Zeissa nie byłoby z pewnością wyrosło do tych rozmiarów, gdyby Abbe nie stanął na jego czele. — Abbe, wówczas profesor uniwersytetu i dyrektor obserwatorium astronomicznego wraz z Karolem Zeissem, połączyli się z dr. Ottonem Schott'em z Witten i dokonawszy szeregu ważnych odkryć w dziedzinie optyki, założyli wspólnie z Schott'em hutę szklaną. Państwo ofiarowało 60.000 m. na ten cel. Od tego czasu huta rozprzestrzeniła się ogromnie w kierunku południowym Jeny, jest ona połączona z fundacją i ta ostatnia jest aż do chwili wystąpienia z niej Ottona Schott'a, współwłaścicielką huty szklanej.

Przez przeciąg lat 30 tj. od r. 1846 do 1875 był K. Zeiss, założyciel optycznej pracowni jej jedynym właścicielem, od r. 1875 stał się Abbe współwłaścicielem, w r. 1888 umarł Zeiss a w rok później po wystąpieniu (dla różnych powodów) syna Zeissa, zostaje Abbe wszechwładnym panem. Wtedy to dokonał czynu, który jest najwspanialszym jego pomnikiem, bo zbudowanym w sercach tysięcy ludzi tej i przyszłej generacji. Tem jest założenie fundacji, której Abbe nie nadał swego nazwiska (jest to charakterystyczne dla sposobu myślenia wielkiego tego obywatela), ale nazwisko wiernego i ukochanego współpracownika — Karola Zeissa.

W r. 1891 oddał Abbe udział jaki miał w pracowni optycznej i w hucie szklanej fundacji. I tak człowiek ten, który mógł rodzinie zostawić miliony zostawił wdowie i dzieciom bardzo skromne zaopatrzenie.

Statut fundacji, dzieło Abbego, jest tak

ciekawy i prawniczo tak nadzwyczajnie przeprowadzony, iż spowodował fakultet prawniczy do ofiarowania Abbemu doktoratu honorowego. Statut opracowany jest w tym sensie, że do r. 1906 mogły być poczynione w nim zmiany w porozumieniu między założycielem a zarządem fundacji. Potem zmiany mogą nastąpić tylko pod pewnymi zastrzeżeniami i muszą być o nich powiadomieni: komisarz fundacji, zarząd fabryki, wspólnicy, personal fabryczny, spadkobiercy założyciela, uniwersytet w Jenie i urząd gminny.

Cztery pierwsze paragrafy dotyczące statutu, tj. cel, imię, siedziba i organa wykonawcze fundacji nie mogą być nigdy zmienione. Po pewnym czasie próbnym wszedł statut definitywnie w życie pierwszego października 1896 i został potwierdzony przez rząd.

Zwykło się nazywać wielkodusznymi ludźmi, którzy tworzą czy to wielką fundację, czy to inne dzieło humanitarne, a choć Abbe był niezawodnie wyjątkowo wielkodusznym człowiekiem, to osądzać go trzeba jeszcze inną miarą. Etyczne jego poczucie było tak wysokie, że tworząc wielkie swe dzieło miał przekonanie, że spełnia święty obowiązek wobec fabryki, wobec pracowników jej i wobec ogółu.

I to poczucie czyni go tak wielkim! Abbe zrezygnował ze swego udziału i właścicielką całego przedsiębiorstwa jest teraz fundacja, lecz uniwersytet i mieszkańcy Jeny mają w niej duży udział.

NADESŁANE.

Artykuły i notatki w tym dziale zamieszczone nie pochodzą od Redakcyi.

Specjalista chorób uszu, nosa i gardła 1485
Dr. J. Berlstein
ord. od 3—5, ul. Słowackiego 16. Telefon 1685

Adwokat Dr. M. Allerhand
przeniósł swoją kancelaryę 1706
do domu przy ul. Jagiellońskiej 1. 20.

Ceny niskie,
Towar doborowy.
Wybór duży.

Csernak i Pawłowski
LWÓW, ul. Halicka 20. LWÓW.

Plusze. Welwety.
wełny na suknie damskie.
Barchany. Flanele. 1521

JULIUSZ GERMAN.

29)

GWIAZDZISTA NOC.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

— Pan tłumaczył dla mnie wiersze. Czy pan marzył kiedy o moich ustach, tych ustach podlotka? Pan nie odpowiada, więc było tak. A ile kobiet całował pan z myślą o tych ustach?

Bolima skłonił się nisko. Podnosząc ku niej twarz z dziwnie smutnym uśmiechem, rzekł głosem bez dźwięku:

— Kilka, kilka.

Przez jej twarz przeleciał płomień.

— Mogłby pan być na tyle przyzwoity, aby skłamać coś o świętości marzenia. Skłamać, rozumie pan.

Skinięła mu głową i odeszła w drugi kąt salonu.

W tej chwili piersią Bolimy wstrząsnął nagły dreszcz, niespodziewany i szarpący. Przez sekundę ścisnął mu serce lodowy wiew przerażenia.

— Cóż to? — pomyślał zdziwiony.

Miał wrażenie, że szklana, barwna bańka wspomnień upadła na posadzkę i rozprysła się w drzazgi. Jakaś żywa nie serdeczna, łącząca go z drugim istnieniem rozdarła się.

— Śmierć wspomnienia?

Przetarł ręką czoło, machinalnie spojrzął na zegarek. „Pół do dziewiątej“.

— Śmierć?...

Ten wyraz wydał mu się czemś biadem i pustem. Przymknął oczy. Profil dziewczęcy, złoty warkocz przerzucony przez ramię, zielone podłużne oczy, patrzące śmiesznie i tajemniczo, błysnęły przed nim jak nagły ogień i zapadły się w ciemność. A tam, wśród grupy młodych ludzi we frakach, jaśnieje biała szyja wysmukłej panny, coś obcego i martwego, nie tęskniącego nigdy.

I Bolima uczył wyraźnie, że i on sam stał się dla tej kobiety w jednej chwili czemś obcym i martwym, czemś szarem i pustem, że ostatnia z zamierzonych mroków serca wyjęta myśl o nim bezpowrotnie zginęła.

Lecz ten nagły dreszcz przerażenia?

Podszedł do pani Heleny. Rozmawiał z nią młody mężczyzna o spokojnej, matowej twarzy. Wąskie, dumne usta miał zaciśnięte jakby gniewem. Oczy zmrużone z pod wpół przymkniętych powiek świeciły twardym blaskiem. Ręce włożył niedbale do kieszeni, mówił szeptem, z tonem jakiegoś smutku i groźby.

Bolima usłyszał ostatnie słowa rozmowy:

— Pan jest bezczelny, panie Fredzie.

I różowy obłok krwi ściemnił bladą twarz kobiety.

Fred Sulimirski uśmiechnął się i zbliżając twarz do szyi siedzącej przed nim pani Heleny rzucił ostrem tonem:

— A jednak pani musi, to trudno.

Powstała gwałtownie i odwróciła się od niego. Jednocześnie zbliżył się mąż, którego oczy były bardziej niespokojne, niż zwykle.

— Cóż to, kłóciście się?

Pani Helena zaczerwieniła się silnie i przytuliła się do męża.

— Nie, pan Fred opowiadał jakąś nieprzyzwoitą historię.

— Czemu ona kłamię? — pomyślał Bolima.

Goście rozchodzili się powoli. Salon opustoszał. Po chwili oprócz młodego małżeństwa i Bolimy nie zostało nikogo.

— Usiądź Kaziu, tu przy nas. Nie widzieliśmy się dawno. Jesteś u nas pierwszy raz od czasu naszego ślubu, dzięki człowiekowi.

Służący przyświecił lampy. Od pocziwego kominka szedł czerwony blask. O ramię męża wsparła się twarz pani Heleny, w ramie czarnych pukli podobna teraz do twarzy cęba. Wonie perfum i papierosów błędziły smugami po kątach pokoju.

— To śmieszne opowiadać o własnym szczęściu, — szepnął mąż — ale muszę ci, mój stary, jedną rzecz powiedzieć. Moje przeszłe życie wydaje mi się bezsensowną bajką, a każda godzina mojej młodości, w której nie miałem smutnej żony, wprost smutną zbrodnią.

I Bolima słuchał cichej opowieści o człowieku, który przyszedł do ukochanej kobiety i dał jej tylko bezbrzeżny swój smutek i lęk i ból, który otrzymał w zamian na rany życiem pustem rozdarte złote plastry słońca jaśniejącego w dziewczęcych snach i słodycz wonności nietkniętych. Słuchał o jasnych kwiatach uśmiechu, zakwitłych na rozchylnych od pocałunku wigotnych wargach.

— Słuchał o sercu wyschłym, które pod miłosnymi pieczytami ustrbiło się w świeżą purpurę, słuchał o ustach zimnych, które pod żarem szczęścia nauczyły się słów dziecinnej, szczerze dziękczynnej modlitwy, tej dobrej modlitwy, która nie jest, jak zwykle, rozpaczą.

Lecz w opowieści brzmiała nuta skargi tajemniczej i nieświadomej.

C. d. n.

EKONOMISTA

Wiel w sprawie dróg wodnych.

Nowela do ustawy o drogach wodnych. — Cel wiecu. — Zużytkowanie 75 milionów koron. — Żądanie praskiej Izby handlowej i przemysłowej. — Wysokie koszty budowy. — Koszta budowy kanału Dunaj-Odra-Wisła. — Odsetki interkalarnie. — Znaczenie gospodarcze kanału i kwestya drożyzny. — Koszta przewozu węgla. — Narada prezydium magistratu wiedeńskiego. — Niezadowolenie posłów czeskich i morawskich.

Wiedeń, dnia 30 listopada.

Wczorajsza „N. F. Presse” zamieściła obszerny artykuł dr. Wiktora Russa, członka Izby Panów, znanego propagatora budowy kanału Dunaj-Odra-Wisła. Z artykułu tego podajemy niektóre ciekawsze ustępy:

Towarzystwo centralne dla żeglugi rzecznej i kanałowej w Austrii zwołało w porozumieniu z Związkiem austriackich przemysłowców, oraz Związkiem gospodarki wodnej austriackiego przemysłu drugi wiec w sprawie dróg wodnych na dzień 13 grudnia. Na wiecu ustalonym być ma — jak dr. Russ z góry zapowiada — stanowisko, jakie zająć należy wobec noweli do ustawy z 11 czerwca 1901, a zarazem wyjaśnione być mają błędne zapatrywania i informacye, które się wkładły, względnie które narzucono opinii publicznej.

Od chwili wejścia w życie tej ustawy, a więc w okresie dziesięcioletnim, nagromadził się zarówno szereg rezolucyi Izby posłów na korzyść dróg wodnych, jak niemniej obfite są zobowiązania i przyrzeczenia zmieniającego się często rządu. Wylizywanie ich i powoływanie się na przeszłość zajęłoby wiele miejsca, niepotrzebnie przywołując na pamięć rozczarowania, które często spotykały zwolenników i rzeczników sprawy dróg wodnych. Do porządku dziennego przejść można również nad błędami i niesłusznymi argumentami przeciwników, tembardziej, że zamierzonym jest obecnie zebranie niezbitych faktów i zapatrywań, które wykazały, że żądania budowy dróg wodnych nie są zachciankami lub zakusami poszczególnych jednostek, albo też leżą w interesie narodowym i politycznym partyi, lecz że żądanie to uzasadnione jest ze stanowiska gospodarczego i ekonomicznego państwa.

Przedewszystkiem zaznaczyć należy, że wszystkie ustawy z roku 1901 przewidziane postanowienia odnośnie do regulacji rzek, zostały w zupełności wykonane i że w przeważnej części zużytkowano już na ten cel 75 milionów koron. Zrozumiałem jest, że akcyja ta prowadzona być musi w ciągu dalszym, jeżeli już nie z poważnych przyczyn wewnętrznych, to w każdym razie ze względów technicznych, nie można bowiem przerwać szeregu rozpoczętych robót.

Zaznaczona na wstępie uwaga o błędnem i fałszywym informowaniu opinii publicznej nie odnosi się jednakże do dwóch krajów koronnych, które wykazały rozwagę w zamiarach.

Koło Polskie trwa silnie przy kanałach galicyjskich wspólnie z politycznymi zwolennikami i na podstawie kompensacyjnych przyrzeczeń. Także Izba handlowa i przemysłowa w Pradze zażądała przed miesiącem, ażeby mołdawska linia Praga-Stechowice i służące do wyzyskania sił wodnych wkłady w rozpoczynającym się w r. 1913 okresie budowy wykonane, zaś w roku 1915 środki do kanalizacji Mołdawji zapewnione zostały, przyczem pominięto prowadzenie kanalizacji dolnej Łaby do Uścia i małej Łaby do Mielnika. Nie ulega wątpliwości, że hydrografia kraju przytem przyniesie większe korzyści obszarowi czeskiemu.

Najsilniejszym argumentem przeciw przeprowadzeniu dróg wodnych są wysokie koszty.

Obecnie mają w miejsce zapewnionych (?) ustawą z roku 1901 dróg wodnych nastąpić regulacye rzek, mosty i galicyjskie sieci kanałowe. Zastanowić się wypadnie, w jaki sposób pokryte być mają koszty kanałów.

Nawet najzagorzalsi zwolennicy kanałów zdają sobie sprawę z finansowego położenia państwa i pogodzili się z etapowym zestawieniem dróg wodnych. Czechy doznają bez przerwy opieki państwowej, Austria Dolna, Morawy, Śląsk i Galicya musiały czekać całe dziesięciolecie. Zrozumiałem więc jest, że w tych krajach koronnych woła się w pierwszym rzędzie o kanał Dunaj-Odra-Wisła.

Koszta budowy kanału Dunaj-Odra-Wisła wynoszą na podstawie przedłożonych i zbadanych przez ankietę z najwybitniejszych fachowców w kraju i zagranicą kosztorysów rządowych

360 mil. koron do tego przypada nowa kwota dla Czech na kanalizacye i regulacye

80 „ „

czyli koszty robót tych razem wynoszą

440 mil. koron

Polityka „kompensacyjna”, będąca obecnie w użyciu, żąda w formie „noweli” do ustawy o drogach wodnych kwoty 300 milionów koron, z czego na Galicyę przypaść ma 100 milionów, na Czechy 80 milionów, a na dolną Austryę i Morawię po 40 milionów, zaś resztę w kwocie 40 milionów koron przeznacza rząd na fundusz melioracyjny. Droga ta może być jednak dla ustawodawstwa ślizką i trudno będzie ominiąć niebezpieczeństwa wynikające stąd, że żądania, stawiane przez kraje koronne i ich obszary za pośrednictwem posłów staną się tak natarczywe i stanowcze, że suma 300 milionów koron nie wystarczy. Tych 300 milionów koron stworzyć może bardzo zróżniczkowaną możliwość; większą część, podobnie jak z pierwszymi 75 milionami ustawy z roku 1901, przeznaczy się na rozpoczęcie może większych ale przeważnie wielu małych i dla nieznacznych obszarów pożytecznych robót, tak, że po latach dziesięciu stawiać się będzie dalsze żądania. Natomiast 360 milionów koron, przeznaczonych na budowę kanału Dunaj-Odra-Wisła, wystarcza na stworzenie po latach dziesięciu gotowego dzieła, którego wartość ze stanowiska ogólnego byłaby wprost nieocenioną. Skoro znaleźć można 300 milionów „kompensacyjnych”, które się jeszcze podwyższą, łatwo znaleźć 360 milionów koron na kanał.

Prócz zebrania kapitału ma być oznaczone cyfrowo także obciążenie odsetek i amortyzacyi. Z porównania wynika dla 300 milionów „kompensacyjnych” 13·5 milionów K rocznie, zaś dla kosztów kanałowych w kwocie 360 milionów przypada według dodatkowego sprawozdania rządowego dopełnienie oprocentowania (na 2·5 procent) z powodu spławiania na kanale w sumie 6·3 milionów K oraz koszty odsetek z robót w Czechach (80 milionów K) w sumie 3·5 milionów K, zatem razem 9·8 milionów K rocznie czyli o 3·7 milionów K rocznie mniej, niż roczne wydatki „kompensacyjne”.

Szczególnie wrogo odnosi się do odsetek interkalarnych kosztów budowy. Fakt, że rząd takich odsetek dotychczas nie obliczył, posłużył przeciwnikom kanałów do napiętnowania tej tajemniczej zbrodni. Jednakowoż przy państwowych budowach wogóle nigdy odsetek interkalarnych nie brało w rachubę, ani przy kolejach alpejskich, ani przy regulacji lub kanalizacyi rzek. Naprowadzono te odsetki, by skontrować cyfry jak najbardziej odstrasające. Dodatkowo sprawozdanie rządu zgadza się alternatywnie na wliczenie ich i otrzymuje w tym wypadku oprocentowanie kanału Dunaj-Odra na 2·19 procent zamiast na 2·53 procent, austriackie koleje państwowe wykazały oprocentowanie w roku 1908 na 2·45 proc.,

w roku 1909 na 1·65 proc., w roku 1910 na 2·76 proc. Dla finansów państwowych zatem „kompensacye” pożytku nie przyniosą, a zwalczanie z tego powodu kanału Dunaj-Odra-Wisła staje się bezpodstawnem.

Zbija to zresztą tylko zarzut państwofinansowy, co jednak nie może być wystarczającym dla uzasadnienia tego lub owego wydatku czy też zastosowania. Nie pozostaje zatem nic innego, jak raz jeszcze podnieść znaczenie gospodarcze tej drogi wodnej przez aktualne i matematyczne rozpatrzenie. Najaktualniejszą jest obecnie kwestya drożyzny. Do środków zwalczania drożyzny należy też zmniejszenie kosztów przewozowych. Dyskusycje parlamentarnej komisji drożyznianej wykazały, że nie można liczyć na zmniejszenie taryf przewozowych na kolejach, gdyż według wywodów przedstawiciela rządu na posiedzeniu komisji w dniu 8. listopada b. r. obniżenie naprzykład taryfy dla przewozu węgla tylko o jeden halerz przy 100 kilogramach spowodowałoby zmniejszenie dochodów kolei państwowych o mniej więcej 2 miliony koron rocznie, czego wobec i tak szczupłych dochodów żądać nie można. Węgiel zaś należy do tych towarów, których podrożenie obciąża nie tylko wielki przemysł, przeciwnie ewentualne potaniecie węgla dałoby się odczuć także w mniejszych gospodarstwach. Nie trudno to udowodnić. Na podstawie dodatkowego sprawozdania rządowego ogłoszonego na życzenie Izby panów w jesieni 1910 r. oraz kilku zestawień co do sprowadzonego do Wiednia węgla z zagłębia górnośląskiego i z Morawskiej Ostrawy drogą kolejową lub kanałową dochodzi się do następującego porównania:

1. Przewóz z rewiru węglowego Morawskiej Ostrawy do Wiednia:

Taryfa przewozowa za węgiel mineralny z rewiru ostrawskiego do Wiednia (dworzec północny) wynosi za tonn 786 halerzy.

Do tej taryfy wliczony jest udział kolei górniczej dla dowozu z szybu do stacyi Morawska Ostrawa-Oderfurt w wysokości 68 halerzy.

Natomiast taryfa spławiania kanałem dla węgla wynosi, według sprawozdania dodatkowego wraz z należnościami dodatkowymi, oraz kwotą 0·6 hal. podatku żeglugi za kilometr — dla kanału od Morawskiej Ostrawy do Wiednia o długości 270 kilometrów (kanał Dunaju)

408 halerzy

do tego poprzedni przewóz kolej. 68

Wynika stąd cała taryfa przewozowa drogą wodną dla 1 tonny 476 halerzy

Zaoszczędzenie kosztów przewozu wynosi zatem na tonę 786—476 = 310 halerzy

Spławianie okrętem jest zatem, po wliczeniu poprzedniego przewozu kolejowego, o około 40 procent tańsze od drogi kolejowej.

2. Przewóz z górnośląskiego rewiru węglowego z Czernicko koło Raciborza do Wiednia:

Taryfa przewozu kolejowego do Wiednia wynosi za tonnę 1017 halerzy

Taryfa przewozu kanałowego Oderberg-Wiedeń 420 halerzy

do tego taryfa przewozu kolejowego z rewiru czernickiego do Oderbergu 175 halerzy

Cały przewóz drogą wodną za tonnę 595 halerzy

wobec tego oszczędność w przewozie wyniesie 1017—595 = 422 halerzy

czyli przewóz okrętowy jest o około 42 procent tańszy, niż droga kolejowa.

3. Przewóz z górnośląskiego rewiru węglowego z Bytomia do Wiednia:

Taryfa kolejowa za tonnę do Wiednia (dworzec północny) 1135 halerzy

Kto szuka:

zdrowego, smacznego, bezwarunkowo na maśle sporządzonego wikt,

Ten znajdzie

go w jadalni Michała Drabika, ul. Brajerowska 6.

Przewóz kanałem szlakiem przez Oderberg do Wiednia (kanał Dunaju)	420 halerzy
do tego poprzedni przewóz Bytom-Oderberg	301 halerzy
Cały przewóz drogą wodną	721 halerzy
więc oszczędność w przewozie 1135—721	= 414 halerzy

Splawianie drogą wodną jest zatem o około 36,5 procent tańsze, niż drogą kolejową.

4. Przewóz z górno-siaskiego rewiru węglowego z Bytomia do Wiednia drogą na Oświęcim:

Przewóz kanałem wraz z poprzednim przewozem kolejowym wynosi	702 hal.
oszczędność jest zatem	1135 — 702 = 433 „

wobec czego przewóz drogą wodną okazuje się o około 38 proc. tańszym od drogi kolejowej.

Korzystniej jeszcze ułożyłyby się stosunki dla zachodnio-galicjijskiego rewiru węglowego, znajdującego się obecnie w początkach rozwoju. Ze względu na to, że w tym właśnie rewirze nagromadzone jest największe bogactwo węgla w Austrii, okoliczność ta rozstrzyga decydująco o potrzebie wybudowania kanału Dunaj-Odra-Wiśła.

Wczoraj popołudniu w biurze burmistrza wiedeńskiego odbyła się narada całego prezydium magistratu i specjalnych referentów, do których należy także były minister handlu dr. Weiskirchner, w celu opracowania petycji pod adresem rządu w sprawie noweli o drogach wodnych.

Nad referatem, wyszczególniającym dokładnie żądania gminy Wiednia, wywiązała się długa dyskusja. Stwierdzono, że miasto Wiedeń musi dostać te same korzyści, jakie otrzymują inne kraje. A więc przedewszystkiem należy wybudować dwa nowe mosty na Dunaju, rozszerzyć most imienia następcy tronu Rudolfa i uczynić splawnem stare łożysko Dunaju. Koszt tych robót ma wynosić 31 milionów koron. Niezależnie od tych robót gmina miasta Wiednia obcuje pod każdym warunkiem przy budowie kanału Dunaj—Odra. Florisdorfu czyli XXI okręgu nigdy nie przyłączony do Wiednia, gdyby burmistrz miasta dr. Lueger nie ostał od rządu przyrzeczenia ściśle obowiązującego w sprawie budowy kanału Dunaj—Odra. Gmina miasta Wiednia porobiła też milionowe inwestycje w tym okręgu. Burmistrz miasta będzie miał niebawem w tej sprawie konferencję z prezesem ministrów. Na razie rząd powinien jako odszkodowanie wybudować trzeci tor na kolei Północnej.

Właściwie przedstawia się obecnie sprawa następująco: Rząd przeznacza na cele robót wodnych 300 milionów koron i rozkłada te roboty, a więc także i uruchomienie owych um, na lat dziesięć. Z owej sumy 300 milionów koron, specjalnie 40 milionów koron będą wypłacane w ratach po 4 miliony koron rocznie na fundusz melioracyjny, jak to już wyżej wspomniano. Z pozostałej sumy 260 milionów rząd chce wybudować kanał od granicy pruskiej do Krakowa, jako wstęp przyszłego kanału wewnątrzno-galicjijskiego, w innych krajach koronnych natomiast przeprowadzi w szerokim zakresie regulację rzek, a dla gminy miasta Wiednia wybuduje wielkie mosty na Dunaju.

Najbardziej niezadowoleni do tej pory z akcyi rządu w sprawie kanałowej są posłowie niemieccy z Czech i Moraw. Zjednoczenie posłów niemieckich z Czech utworzyło specjalny komitet dróg wodnych, którego zadaniem jest oznaczenie szczegółowe wszystkich żądań i potrzeb ludności niemieckiej w Czechach w zakresie dróg wodnych i robót wodnych. Ten

komitet opracował memorandum, które wręczone zostało zarówno prezesowi ministrów, jak i poszczególnym ministrom. To memorandum protestuje przeciwko propozycji rządu, który chce w drugim okresie robót podjąć w Czechach prace kosztem 127 milionów koron. Ale równocześnie z owej sumy przeznacza za ledwie część szóstą dla okolic niemieckich w Czechach. Posłowie niemieccy z Czech żądają energicznie, aby wobec projektowanych skanalizowań i budowy portów w okolicach czysto czeskich przystąpiono także do regulacji rzek i budowania zbiorników, mających na celu zapobieżenie katastrofalnemu opadaniu wód Łaby.

Lwów, dnia 1. grudnia 1911.

Pożyczka na regulację Dunaju. Z Wiednia donoszą nam, że komisja regulacji Dunaju na plenarnym zgromadzeniu, odbytem 27. bm. przyjęła ofertę „Unionbanku“ w sprawie objęcia wynoszącej 41,6 milionów pożyczki na regulację Dunaju, która to pożyczka ma być puszczona w obieg. Przyjęcie oferty nastąpiło pod warunkiem, że przyjdzie do skutku dotycząca ustawa o pożyczce, która obecnie jest w Izbie posłów.

Konferencje rządu z Towarzystwem kolei państwowych. Z Wiednia donoszą nam, że w najbliższym czasie zostaną na nowo podjęte konferencje między zastępcami rządu a Towarzystwem państwowych kolei żelaznych (Staatseisenbahngesellschaft), celem usunięcia różnic odnośnie do obrachowań w sprawie upaństwowienia kolei. Poprzednie konferencje odbyły się w lecie br. Przedłożony obecnie tak ze strony rządu, jak i ze strony Towarzystwa materiał cyfrowy zostanie poddany badaniu przez obie strony i już w najbliższych dniach badania te będą ukończone.

Związek przedsiębiorców gorzelnianych podaje do wiadomości właścicieli i dzierżawców gorzelnianych, które produkują ponad 7 hal. spirytusu dziennie, że dzięki staraniom przez dyrekcję Związku poczynionym zgodziło się minister skarbu, by nadwyżkę brahy spożytkowaną poza gospodarstwem do gorzelnianym, z warunkiem użycia nawozu z tej brahy powstałego dla gospodarstwa danej gorzelnianym.

Z uwagi, że ulga ta wydała się niewystarczającą, interweniowała dyrekcja osobiście w ministerium, przyczem uzyskała zapewnienie, że wskutek trudności przeprowadzenia odpowiedniej kontroli, władze skarbowe nie będą ściśle pilnowały dopełnienia powyższego warunku.

Przy tej sposobności podaje dyrekcja Związku do wiadomości, że ministerstwo odmówiło przyznania bonifikacji od nadwyżki wypędu ponad 7 hl. dziennie, jednakże sprawa ta nie jest zupełnie straconą i jest nadzieja uzyskania tej bonifikacji.

Brak wagonów. Z Podwołoczysk piszą nam: Całkowite zapotrzebowanie wagonów nie zostało jeszcze usunięte, albowiem przy efektywnym braku wagonów ładownych, na jaki niestety austriackie koleje państw. stale cierpią, jest niemożliwym żądaniom kupiectwa w zupełności zadość uczynić.

Jeżeli się weźmie pod rozwagę, że kolej austr. posiada tylko 42.000 wagonów ładownych krytych i 45.000 niekrytych, z których około 36.000 wagonów zbudowano przed laty 40-tu i z tego powodu około 15 do 18% wagonów stale w warsztatach reparacyjnych się znajduje, zrozumie się, że w razie tylko nieco zwiększonego ruchu towarowego, zarząd kol. staje się wobec braku wagonów bezradnym.

W przyszłości można temu w ten sposób zapobiedz, jeżeli wybuduje się jeszcze znaczną ilość wagonów, a gdy na ten cel nie brak funduszy, powinna kolej austr. na pewien czas wypożyczyć wagony u innych państw, n. p. w Niemczech.

Tegoroczny sezon jesienny był tutaj nadzwyczaj ożywiony, a głównym powodem, obrzymi obrót w nasionach buraków cukrowych. Ameryka i Niemcy cierpiały na wielki brak tych nasion, a powodem tego posucha zeszłego lata.—Wobec tego cukrownie tych krajów zmuszone są zaopatrzyć się nawet po najwyższych cenach w nasienia buraków, by móc je na wiosnę rozdzielić właścicielom dóbr, z którymi zawiązały kontrakty na buraki, z warunkiem dostarczenia rok rocznie nasion.

Rosya natomiast w przeciwieństwie do Niemiec i Ameryki miała bieżącego roku wprost rekordowy urodzaj w nasionach buraków.

Prawie każdego roku wyrzuca się w Rosyi część wspomnianych nasion na pola lub do wody, bieżącego roku natomiast płacono w miesiącu maju po 50 kopiejek za pud, a w październiku 16 (szesnaście) rubli za pud tychże nasion tak, że towar ten w przeciągu 5 miesięcy o rubli 9.500 (kor. 24.200) na wagonie (610 pudów—10.000 kgr.) w górę podskoczył!

Można więc sobie wyobrazić, że cały sztab kupców rosyjskich na tym towarze zarobił.—Z galicyjskich firm wielki obrót w nasionach buraków zrobił tylko jeden dom handlowy w Galicyi, a pochwałą dla naszego kupiectwa może być fakt, że szef tej firmy był pierwszym, który interes ten bieżącego roku na właściwe tory naprowadził.

Firmy niemieckie i amerykańskie były tutaj i w Rosyi przez własnych specjalnie wydelegowanych urzędników zastąpione. Transakcje bankowe przeprowadzała ekspozytura Banku hipotecznego tutaj.

Firmy kijowskie oferują około 2.000 wagonów buraków, które jednak, z powodu wygórowanych frachtów, ani dla cukrowni w Przeworsku, ani też dla czeskich cukrowni konweniować nie mogą.

K. Er.

Towarzystwo akcyjne fabryk cukru. Donoszą nam z Wiednia, że Stummerowskie Tow. akcyjne fabryk cukru dało za rok ubiegły czystego zysku 327.000 koron i 4 proc. dywidendy.

Cukrownia udziałowa. W Kołomyi odbyło się onegdaj pod przewodnictwem prezesa oddziału Tow. gospodarskiego dr. Mikołaja Krzysztofowicza posiedzenie plantatorów buraków, na którym była omawiana myśl założenia udziałowej fabryki cukru. Referent sprawy p. Leon kn. Puzyna przedstawił korzyści, jakie odnosi Towarzystwo przemysłu cukrowniczego w Przeworsku, które wykazało za r. 1910 zysk 35 proc. od kapitału zakładowego. Obecnie otrzymuje plantator za swoje buraki po 2 K 15 h za cetnar m. W razie istnienia udziałowej fabryki, cena buraka cukrowego byłaby nieporównanie wyższą, jeśli się uwzględni dywidendę, pochodzącą z zysków fabryki. Potrzeba 4000 morgów plantacji buraczanych, aby na tej podstawie mogła przyjść do skutku fabryka udziałowa. W okręgu oddziału pokuckiego c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego uprawiają plantatorowie około 1000 morgów buraków. Uchwalono akcyę odnośną jak najenergiczniej dalej prowadzić i dla myśli udziałowej cukrowni jak najwięcej zwolenników zyskiwać.

Nowe koleje podjazdowe na Rusi. Po rozpatrzeniu wszystkich projektowanych nowych linii kolei podjazdowych, zarząd kolei Południowo-Zachodnich uznał konieczność budowy następujących linii: 1) Radomyśl—Irza lub Radomyśl—Teterów. Badania wstępne co do pierwszego kierunku zostały już przeprowadzone, lecz dla zupełnego wyjaśnienia kwestyi należy przeprowadzić jeszcze badania również w drugim kierunku, po prawym brzegu Teterowa. 2) Fastów—Radomyśl (z górą 60 wiorst); 3) Radomyśl—Rzyszczów (z górą 50 wiorst); 4) Karapysze—Bogusław (12 wiorst), badania już przeprowadzone i projekt opracowany; 5) Elizawetgrad—Bobryniec (30 wiorst); 6) Fundulejówka—Czehryn (36 wiorst); 7) Krzemieniec—Począjów (20 wiorst); 8) Wapniarka—Jampol (45 wiorst); 9) Leipcigskaja—Łojewo (97 wiorst); 10) Wał Trajana—Szmajł (50 wiorst);

Na drzewko

kompletne kolekcje praktycznie i gustownie zestawione z ciast, cukrów, pierników po K 5-50. K 7-50, K 10—, K 12-50 opłatnie do każdej stacyi pocztowej, poleca parowa fabryka biszkoptów, pierników i cukrów. Stanisław Gurgul, ces. król. dostawca Dworu w Jarosławiu,

Wielki wybór mikołajków, miodowników, biszkoptów.

Szczegółowe cenniki wysyła się na żądanie odwrotnie.

11) Markuleszty—Soroki (75 wiorst); 12) Winnica—Lityn (30 wiorst); 13) stacya Zwinogródka—miasto Zwinogródka (12 wiorst); 14) Kiszyniów—Orgiejew (50 wiorst); 15) Korosteń—Owruż (45 wiorst); 16) Rokitno—Stawiszcze (55 wiorst); 17) Pożywnia—Chodorków—Jarowicze (30 wiorst); 18) Tahańcza—Pilawa—Kaniów (25 wiorst).

Sprawozdanie giełdowe i towarowe

Zboże.

Sprawozdanie targowe Banku rolniczego we Lwowie.

Lwów dnia 30. listopada 1911. Dziś notujemy na 50 kg. loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa od 11:30 do 12:—, żyto gotowe 9:50 do 9:70. Owies obrotowy gotowy 7:90 do 8:10. Jęczmień pastewny 7:80 do 8:30. Jęczmień browarniany 8:50 do 10:00. Groch do gotowania 10:— do 14:—. Wyka 10:50 do 11:—. Koniczyna czerwona 80:— do 90:—. Koniczyna biała 100:— do 115:—. Koniczyna szwedzka 75:— do 85:—. Tymotka 8:— do 75:—.

Zboże.

Sprawozdanie targowe Izby kupieckiej we Lwowie

Lwów, dnia 1. grudnia 1911. Dziś notujemy za 50 kg. netto paritas Lwów, bez akcyzy. Waluta koronowa. Pszenica prima 11:75, do 12:—. Żyto prima 9:25 do 9:30. Jęczmień prima 8:50, do 9:—. Owies pański prima 9:00, do 9:25. Kukurudza prima —, do —. Rżepak zimowy 15:—, do 15:25. Siemię lniane —, do —. Siemię konopne —, do —. Tymotka —, do —. Koniczyna czerwona prima 75:—, do 80:—. Koniczyna biała prima 95:—, do 100:—. Anyż płaski — do —, okrągły —, do —. Groch do gotowania Wiktorya 12:—, do 13:—, zielony 13:—, do 14:—. Groch pastewny —, do —. Bobik konski 8:—, do 8:25

Wyka 8:50, do 9:25. Otręby pszenne —, do —
żytnie —, do —. Chmiel —, do —

	Kontyngent		Nadkontyngent	
	od	do	od	do
Spirytus surowy bez podatku i bez kosztów ekspedycyjnych				
loco stacye paritas Husiatyn . . .	56:25	57:—	36:25	37:—
loco stacye paritas Tarnopol . . .	56:50	57:25	36:50	37:25
loco stacye paritas Sokal . . .	57:—	57:50	37:—	37:50
Z dostawą i oddaniem loco rafinerie Lwów	59:25	60:—	39:25	40:—
Ceny spirytusu za 10.000 litr procent				

Sprawozdanie z targu zbożowego Związku rolników dla zbytu produktów.

(Stow. zar. z ogr. poręką we Lwowie, ul. 3-go Maja 19),

za czas od 25 listopada do 1 grudnia 1911.

Zaofiarowanie dostateczne — wobec braku jednak chęci kupna cały ruch ogranicza się na dorywcze transakcje dla pokrycia bieżącego zapotrzebowania młynów.

Co do pszenicy, to, wobec silnej konkurencji pszenicy węgierskiej, utrzymuje się nadal tendencya zniżkowa.

Ostatnie transakcje Związku paritas Lwów:

Pszenica	K 24:00 — 24:60
Żyto	19:50 — 20:30
Owies	16:80 — 17:20
Jęczmień browarny	19:00 — 19:20

Jęczmień pastewny	16:40 — 16:80
Siano słodkie	— — —
Bobik	17:80 — 18:20
Tymotka	150:— — 160:—
Wyka	19:50 — 20:50
Groch pastewny	18:— — 18:50
Groch biały do gotowania	22:— — 23:—
Wszystko za 100 kg. netto.	

Komunikat miejskiej centralnej targowicy na bydło.

Lwów, dnia 29. listopada.

A) Na dzisiejszy targ spędzono: Wołów 70, Buhaja 11, Krów 92. Razem bydła rogatego 173 sztuk. Jałownika 105, Cieląt 90, Owiec (kóz) — Nierogaczny 188. Razem 566 sztuk.

B) Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi tj. za 100 klgr.: Woła opasowego od 99—109 K, Woła chudego 92—96 K, Buhaja 90—98 K, Krowy 86—92 K, Jałownika 84—94 K, Cielęcina 104—130 K, Nierogaczny 86—104 K.

C) Płacono za sztukę: Woła opasowego od 364 do 747 K, Woła chudego 320—480 K, Buhaja 280—640 K, Krowy 240—400 K, Jałownika 120—376 K, Cielęcina 38 do 82 K, Nierogaczny 81—150 K.

NADEŚLANE.

(Artykuły i notatki w tym dziale zamieszczone nie pochodzą od Redakcyi).

Obrońca w sprawach karnych

Dr. KORNEL THUMIN

od 1. listopada ul. Kopernika 1. 5. 1458

Z carskich katowni.

Katorgia w Orle.

II.

Szczególnie łakomą rzeczą są dla tych łotrów pasy, używane przez nas i służące do podtrzymywania kajdan — o te pasy formalnie się biją. Poskarżyć się lub upomnieć o swoją własność niema komu — równałoby się to narażać się na nowe jeszcze, straszliwsze bicie. W celi żadnych własnych rzeczy mieć nie wolno, chusteczkę do nosa gdy znajdą i tę zabierają. O warunkach życia wolę nie pisać. Gdy komu rodzina lub znajomi nie przychodzą z pomocą, może umrzeć z głodu. Wielu przyjmuje prawoślawie, by się ochronić przed śmiercią, są pomiędzy tymi: Łotysze, Żydzi, Tatarzy, Serbowie, Niemcy i inni. I to jednak ich nie ocala. A ilu naszych braci skończyło w męczarniach. Skakano z najwyższych pięt, by w ten sposób pozabawić się życia. Wielu zakładało stryki na szyję. Wielu oblało się naftą i zapalało się, konając potem w długich męczarniach. A co strażnicy zabili ludzi, łamiąc żebra, lub odbijając wewnętrzności! Nie było dnia bez ofiar. Po trzech i czterech noszono naraz, jednego dnia, na cmentarz i to ludzi w sile wieku. Pozostali są to przeważnie kalecy: to błony w uszach popękane, to żebro złamane, to wewnątrz coś odbite, to szczęki powybijane — wszystko to skutki bicia.

Wróć jeszcze do pierwszego przyjęcia. Kto nie miał krzyża na piersiach, ten się już nie ocalił. Mnie w czasie pierwszych trzech dni, pomimo że i tak nic jeść nie mogłem, sy-pali rozmyślnie w strawę tyle soli, że nie można było do ust podnieść. A przez dwa tygodnie nie puszczali ani na krok z celi. Najgorzej to palącym, gdyż nie można dostać najpodszybiej nawet „machorki“. Bicie praktykuje się stale i systematycznie. Człowiek sam nie wie za co go biją i torturują. Jakimś cudem echo tego morderstwa wydostało się poza więzienie i rosyjskie gazety doniosły o znęcaniu się nad petersburskim adwokatem Zdanowym, a także o drugim więźniu politycznym Borysie Dyakonowie. Gdy się to jednak stało, zawezwał ich inspektor orłowski więzień do swej kancelaryi i kazal im się podpisać, że to wszystko nieprawda, i że ich w Orle nie bito. Oni nie chcieli się podpisać, więc ich bito dotąd i tak się nad nimi znęcano, aż odchodząc od przytomności dali swój podpis. Administracya tym sposobem za-

bezpieczyła się od odpowiedzialności. Niechaj cały świat nie wierzy tej bajce, że nie bili — biją i biją i za pomocą ponownego bicia wymagają podpisów, że nie bili! Och, gdyby kto się znalazł a odkrył groby tych męczenników, napewno by setki znalazł, którzy pod ciosami oprawców skonali.

O ile ja wiem — z Częstochowy jeden, Milczarek, silnej budowy mężczyzna, zdrowy, młody, zabity został w orłowskiej centrali; drugi Paweł Szwarz z miasta Łodzi, również silny i młody, zaledwo przybył do Orła, też zabity przez oprawców tamtejszych. Resztę nazwisk zapomniałem; o wielu rzeczach również nie mogę wiedzieć, bo biją i zabijają często tak, że mało kto widzi. Gdy w końcu 19... r. wzywano mnie raz dla przesłuchania do sędziego śledczego, wracając z kancelaryi, zaprowadzony zostałem do dyżurki starszego strażnika, gdzie mnie zbito w najokropniejszy sposób. Gdyby nie pomoc rodziny, prawdopodobnie nie byłbym się wyleczył. Doprawdy, gdybym chciał opisać wszystkie szczegóły, trzeba by było spisać dziesiątki arkuszy papieru. Pracować tam każą nawet konającemu (mowa o robotach przymusowych, praktykowanych w większości katorżniczych więzieniach), lecz za pracę Bóg płaci... Mają tam kilkanaście maszyn do robienia pakul. Już sam jeden kurz z nich wystarczy, by człowiek skonał po dwumiesięcznej pracy“.

List ma charakter fragmentaryczny. Pisano go z oczywistym pospiechem, pod grozą „zasypania się“. Jakie byłyby tego konsekwencje, łatwo się domyślić. Kazanoby pisaćemu odwołać każde słowo, każdą literę, biciem wymuszając zeń — na wszelki wypadek — zeznanie, że go nie bito. Rzecz w Rosyi nie nowa!

Więzień-katorżanin nie wypowiada wszyskiego. Nie wspomina on o praktykowanej w Orle chłóście, ani o bohaterkich czynach bagnetów, ani o podawaniu przez złamanych represjami więźniów próśb o ulaskawienie do cara, ani o całej seryi innych rzeczy, nierozłącznie związanych z życiem rosyjskiej katorgi. I ta jednak garść podanych faktów daje aż nadto dosadną ilustracyę panujących w orłowskim więzieniu stosunków. Tych niewiele słów — nie żyjącego już być może w tej chwili — więźnia, są to jakby rewelacye z za grobu, pochodzące z innego świata, z dantejskiego piekła,

z za krwawej kamiennej płyty „Martwego domu“, w którym z zimnem, niepojętem okrucieństwem katowane są żywe istoty i z którego dzień po dniu wynoszą ciała zamordowanych na cmentarz. Odkrywają one przed nami takie zawrotne perspektywy moralnych i fizycznych katuszy, takiego bezprzykładnego poniewierania człowieka w więźniu, że powinny one w każdym z nas wywołać odruch zdrowego instynktu. Każda uczciwa jednostka powinna zdobyć się na protest i głosy tych protestów niechaj zleją się w jeden chór oskarżenia caratu.

Trzeba powiedzieć władzom carskim: Wolno wam — jeśli chcecie — więzić, lecz nie wolno mordować bezbronnych!

M. O.

Kronika krajowa.

Boiszowce.

Miejscowa straż pożarna. Przy sposobności ostatniego pożaru, jaki nawiedził nasze miasteczko, przekonali się nasi obywatele o niedośćwie i braku odpowiedniej organizacyi straży pożarnej. Dotychczas bowiem istniejąca, mimo starań naczelnika p. Kumanieckiego, miała krzyżące braki, które najwyższy czas był usunąć. W tym też celu zwołał prezes p. Mück walne zgromadzenie członków na dzień 26. bm., który dokonał wyboru nowego wydziału. W miejsce naczelnika p. K. który zrezygnował, wybrano p. Jaryczewskiego, któremu — mamy nadzieję — uda się przeciw miejscową straż pożarną odpowiednio zorganizować.

Wiec nauczycielski. W niedzielę 26. b. m. odbyło nauczycielstwo tutejszego powiatu wiec w Rohatynie. Pomimo niepogody stawiło się nauczycielstwo prawie w komplecie. Z zaproszonych posłów tylko p. Halban nadesłał usprawiedliwienie, zaznaczając, że będzie się starał poprzeć sprawę naucz. w Sejmie; inni zaproszeni posłowie nie dali żadnej odpowiedzi. Po wygłoszonych referatach o regulacyi płac i pragmatyce służbowej, uchwalono znane rezolucye. Na podniesienie zasługuje przemówienie kilku włościan obecnych na wiecu, którzy uznali żądania nauczycielskie jako słuszne i sprawiedliwe, a nie chcąc mieć głodnych nauczycieli, zgodzą się chętnie na regulacyę płac choćby nawet przez nałożenie osobnych podatków. W końcu zobowiązali się uczestnicy wiecu, że wezmą udział w krajowym wiecu nauczycielskim.

Hetmańska 10 Lwów.

OD DZIŚ

1719

POCZĄWSZY

BUCIKI DAMSKIE, MĘSKIE I DZIECIENNE - - -

50% NIŻEJ CEN FABRYCZNYCH.

DAMSKIE CHEVREAUX LUB BOKSOWE

Kor. 7.—, 10.—, 14.—

MĘSKIE CHEVREAUX LUB BOKSOWE

Kor. 10.—, 11.⁹⁰, 14.⁹⁰

DZIECIENNE CHEVREAUX LUB BOKSOWE

Kor. 3.—, 5.—, 7.—

KALOSZE MĘSKIE, DAMSKIE

Kor. 3.⁹⁰ do 7.—

**POLECA. Urzędowo dozwolona
Zupełna wysprzedaż bucików
Lwów, HETMAŃSKA 10.
(BANK ZALICZKOWY).**

Okazyjnie! 1447

Prawie nowy browning autom. śrutowy 12, zamiast 210 tylko 130 kor.

Büchslinta 16/360 Krupp zamiast 300 tylko 140 kor.

Doskonały lekki Dryling 16 150 zam. 500 tylko 280 kor.

Prześlizna dubeltówka 16 zamiast 400 tylko 160 kor.

Dubeltówka z luf. stal. Böller zam. 150 tylko 70 kor.

Parę pięknych pistoletów w szkatulce z przyborami zamiast 500 tylko 360 kor.

Poleca z gwarancją za dobroć

S. PIELECKI

magazyn broni, Lwów Akademicka 4.

Przestarzałe i świeżo powstałe cierpienia cewki moczowej leczy szybko i radykalnie, wstrzykiwanie z MATICO K. 1.— i kapsułki z MATICO K. 1'60. Wyroby te otrzymać można: w Aptece pod „Słońcem” Adolfa Braunsteina w Zniesieniu obok Lwowa. Wysyłka pocztowa codziennie. 880

Która z kobiet pragnie rychno i oszczędnie wyjść za mąż, który z mężczyzną chce się majątnie ożenić, niech żąda naszego miesięcznika. Cena 50 hal. markami. Wydawnictwo „Małżeństwa” Lwów 18, Wronowska 8. 1016

Siano i koniczynę

najlepszej jakości z dostawą na kolej w snopkach lub niewiązane knpuje i płacę najwyższe ceny. Właściciele dóbr zechcą się zgłosić pod adresem: **Wincenty Muhra, Zahrae 0 Schl. (Deutschland), Sohnsitzerstrasse 1.** 1568

Znana w kraju od lat 30-ku
parowa fabryka cukrów i pierników

Brandstädter i Spółka we Lwowie 1718

rozszerzyła znacznie swój Skład przy pl. Gołuchowskich 1. 5 (róg ul. Kazmierzowskiej) i urządziła osobny dział dla sprzedaży drobiazgowej

Na św. Mikołaja i Gwiazdkę

ogromny i wspaniały wybór najnowszych wyrobów. — Oprócz własnych wyrobów są też na składzie wyroby renomowanych firm wiedeńskich, francuskich i szwajcarskich, a ponieważ sprzedajemy wszystko hurtownie, możemy liczyć towary taniej jak wszędzie.

Komu zależy na dobrem i tanim zakupnie niechaj naszego składu przy placu Gołuchowskich nie ominie.

Dla Pań! Sposobność! Dla Pań!
W magazynie mód „Chic Parisien“

ulica Teatralna 1. 3.

1716

z powodu przeprowadzenia mej firmy „Chic Parisien” do nowego lokalu przy ul. Akademickiej 1. 11, wysprzedaję po cenie kosztu. Zapasy olbrzymie.

Znakomite perfumy

na wagę z pierwszorzędnych firm francuskich i angielskich poleca droguerya

I. Schrenzla

Lwów, Sykstuska 27. Główny skład Szamponu z żółtkiem, proszek przeciw łupieży. Cena pakietka 20 h., jakoteż Borolu przeciw czerwoności skóry. Cena pak. 50 h. 1715

Celem zaopatrzenia okien na zimę należy używać

Niewysychający kit

wyrobu Drogueryi w Kolonii

Tańszy i praktyczniejszy niż wałki etc., zabezpiecza pewnie, chroni od wilgoci, nie niszczy okien. Kłgr. 60 hal. Poczłtówka 4 i pół kłgr. K 3 franco. Kilogram wystarcza na 5 okien. Wysyłka za zaliczką. Przy zamówieniu podać kolor.

Tapicer Dekorator

przyjmuje wszelkie roboty meblowe dekoracyjne tapetowania w miejscu i prowincyi
KAZIMIERZ HAUSER
Piekarska 32. 3273

Artysta - rzeźbiarz, mający studia zagraniczne w Paryżu i Monachium, poszukuje lekcji. Zgłoszenia do „Gazety Wieczornej” „dla artysty”

Pożyczki

kondyktowe wszystkim mającym prawo emerytury, oraz emerytom bez poręki, bez polisy asekuracyjnej przeprowadza licznymi uznaniami suszczyconą i poleconą Agencya kredytowa, Lwów, Grodecka 22. 3284

Sluchacz politechniki udziela lekcji matematyki i geometrii wykreslonej. Zgłoszenia: Lwów, poste restante. Wesolowski. 3286

Zdolny architekt

dla większego biura architektonicznego poszukiwany. — Wymagana bezwarunkowa biegłość i samodzielność w rozwiązywaniu rzutów oraz architekturze zewnętrznej i wewnętrznej. Reflektuje się tylko na pierwszorzędną siłę. Zgłoszenia do „Gazety Wieczornej” „dla artysty” do biura dzienników Bnichstaba we Lwowie. 3287

Oryginalne obrazy

Gieryskiego Maks., Gryglewskiego A., Kotsisa A., Wyspiańskiego St., Chlebowskiego, Żmurki, Stanisławskiego, Malczewskiego, Wyczółkowskiego, Hoffmana, Piotrowskiego A. z Warszawy, Czajkowskiego i innych poleca po niezwykle tanich cenach

Salon Sztuki Polskiej

Lwów, ul. Małeckiego 1. 9, 2 p.

Otwarty od 10—1 i od 2—5, w niedziele i święta od 11—1. 1710

Zaproszenie.

Rada nadzorcza „Towarzystwa eskontowego i kredytowego w Glinianach” zaprasza niniejszem swoich członków na nadzwyczajne ogólne zgromadzenie, które odbędzie się dnia 8. grudnia b. r. o godz. 12 w południe w biurze Towarzystwa, z porządkiem dziennym:

Zmiana i uzupełnienie statutów Towarzystwa, a w szczególności §§ 1, 2, 4, 30, 32, 33, 39 e, 42, 44, 48, 49 i 67. W razie braku kompletu wymaganego § 37 statutu, odbędzie się ponowne ogólne zgromadzenie z tym samym porządkiem dziennym dnia 17. grudnia 1911 o godz. 12-ej w południe, które bez względu na ilość obecnych członków prawomocnie obradować i uchwałać będzie.

Gliniany, dnia 29. listopada 1911.

Rada Nadzorcza Towarzystwa eskontowego i kredytowego w Glinianach, stow. zarejestr. z ogr. poręką.

Moses Urich
prezes.

Naftali Bokhart
sekretarz.

Obwieszczenie.

Nadzwyczajne ogólne zgromadzenie członków Towarzystwa pożyczkowego w Jaryczowie nowym, stow. zar. z ogr. poręką, odbędzie się dnia 14. grudnia 1911 o godz. 4-ej po południu w biurze Towarzystwa w Jaryczowie nowym.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Zmiana statutu.
2. Wnioski członków.

W razie braku kompletu, wymaganego w § 46 statutu, odbędzie się dnia 15. grudnia 1911 o g. 8-mej rano ponowne walne zgromadzenie z powyższym porządkiem dziennym, które bez względu na ilość zebranych członków obradować i uchwałać będzie.

Rada nadzorcza Towarzystwa Pożyczkowego w Jaryczowie nowym, stow. zar. z ogr. poręką.

Pinkas Friedman
prezes. 1711

Aron Dreifus
sekretarz.

Śmiechowskiego

Mydło Rajskie

NAJLEPSZE DO PRANIA I MYCIA

1404

pozbawione gryzących składników, nie niszczy rąk, nie szkodzi bieliznie.

MYDŁO RAJSKIE Śmiechowskiego

w oryginalnym opakowaniu w paczkach fantowych z dodatkiem Farbki. — Do nabycia wszędzie.

PIERWSZA KRAJOWA FABRYKA LUSTER I SZLIFIERNIA SZYB

Józef Friedländer

— BIURO: SZPITALNA 8. —
FABRYKA: ŻÓŁKIEWSKA 121.

Telefon Nr. 299.

Skład fabryczny wszelkiego rodzaju szkła tafłowego, ram i luster. 553

1663 PRAWNIE CHRONIONE TUTKI DO PAPIEROSÓW

FLOR de PARADIES

są najlepsze i najzdrowsze. WSZĘDZIE DO NABYCIA.

